



# Czasoty



## Czasopismo Straży Granicznej

T R E Ś Ć : A. Tarnawiecki: Wywiad z punktu widzenia naukowego. — J. Misiewicz: Porównawcze badania broni palnej dla celów śledczych. — W. T. B.: O nabywaniu wiedzy psychologicznej. — K. Paszkowski: W Zaduszki — Legenda o Żołnierzu Nieznanym. — W. T. B.: Urywki historyczne. — Edison jako wynalazca. — Z życia Straży Granicznej. — Z kraju i ze świata. — Odpowiedzi Redakcji.

## WYWIAD Z PUNKTU WIDZENIA NAUKOWEGO

Na samym wstępie należy postawić pytanie czym jest wywiad, sztuką czy nauką. Moim zdaniem, jest jednym i drugim. Być wywiadowcą znaczy to samo co być artystą. Należy posiadać pewne wartości fizyczne i psychiczne, inaczej mówiąc trzeba mieć pewne wrodzone zdolności, które z danego osobnika robią wywiadowcę.

Wywiad jest też nauką i to ściśłą w całym tego słowa znaczeniu, bo szukając prawdy poznaje ją przy pomocy ścisłych rozumowań, metodą indukcyjną dochodzi do pewnych wniosków, poznanie których postawił sobie na wstępie jako cel.

Wywiad jako nauka musi oprzeć się na całym szeregu nauk pomocniczych jak psychologia, logika, historia wywiadu, chemia, fizyka, grafologia, daktyloskopia, nauki polityczne, a przy wywiadzie przemysłowym na towaroznawstwie, własnym i państw sąsiednich.

Najściślej łączy się z wywiadem nauka psychologii. Jest ona tak mocno z wywiadem spojona, że niema prawie różnicy między sferami zainteresowań obu tych przedmiotów. W wywiadzie mamy stale do czynienia z ludźmi i ze zjawiskami psychicznymi, a ponieważ tem zajmuje się psychologia i podaje równocześnie nam pewne prawdy, jasnym jest, że dla zrozumienia wywiadu koniecznym jest poznanie psychologii. Zdaje mi się, że nie potrzebuję udowadniać przykładami jak kolosalną rolę odgrywa w wywiadzie znajomość psychologii i wykorzystywanie jej praw

w praktycznym wykonywaniu zadań wywiadowczych. W tem miejscu chciałbym zwrócić uwagę tylko na pewne ważniejsze momenty z psychologii podstawowej, a które tak olbrzymie mają znaczenie w wywiadzie, a to: psychologia zeznań, obserwacja i postrzegawczość, psychologia kłamstwa i t. p. Nie jeden z tych, którzy poparzyli się w wywiadzie wie aż nadto dobrze, ile wysp powstało właśnie i wyłącznie na tle niedokładnych i źle obmyślanych zeznań. Specjalistami w odbieraniu zeznań i operowaniu nimi w b. zaborze rosyjskim byli Moskale. Drugim przykładem jest obserwacja i postrzegawczość gdzie przez dokładne i umiejętne postrzeganie chociaż ograniczone do b. krótkiego czasu, uzyskiwały obce wywiady nadzwyczajne rezultaty. Dobór konfidentów jest również niczem innym jak tylko wyszukiwaniem pewnych typów o specjalnym psychologicznym podłożu. Takich i tym podobnych przykładów z dziedziny psychologii, mających zastosowanie w wywiadzie możnaby przytoczyć tysiące. Krótko mówiąc wszędzie tam, gdzie kierujemy ludźmi, ich czynami, a czasami nawet ich myślami, musimy posługiwać się zdobyczami nauki psychologii.

Drugą nauką pomocniczą wywiadu musi być logika, ponieważ wywiad jako nauka ściśła w rozumowaniach swoich musi oprzeć się na logice.

Trzecią nauką o charakterze pomocniczym jest historia wywiadu. Jak w przeważnej części nauk ma to miejsce tak i tu musi przyjść do głosu historia. Na

przykładach historii poznajemy dobre i złe czyny wywiadu i wyciągamy wnioski jakim wywiad być powinien. Przez poznanie genezy i rozwoju wywiadu możemy nawet na przykładach z historii stworzyć nowy wywiad.

W dzisiejszych czasach, gdzie technika robi z dnia na dzień tak szalone postępy, gdzie życie stawia takie kolosalne wymagania także znajomość chemji i fizyki musi odgrywać duże znaczenie w nauce wywiadu. Poznanie składu chemicznego różnych materiałów wybuchowych czy też gazów, jak również najnowszych urządzeń z dziedziny radjotelegrafji, czy telefonji i t. p. wynalazków, a które dziś w wywiadzie mają tak duże zastosowanie, przyniesie niewątpliwie każdemu wywiadowcy w jego pracy duże korzyści.

Niezmiernie ważnym przedmiotem pomocniczym jest również grafologja, a znaczenie jej mogliśmy poznać chociażby tylko z naszej prasy w niedawnej rozprawie sądowej z niemieckimi hakatystami z Górnego Śląska.

O ile chodzi o daktyloskopję ma ona znaczenie w pierwszym rzędzie w wywiadzie policyjnym, jednak mogłaby z powodzeniem być stosowaną w pewnych wypadkach w wywiadzie innej kategorii.

Pozatem należałoby włączyć do wyżej wspomnianych nauk pomocniczych jeszcze i inne, które zależne są od rodzaju i charakteru wywiadu. I tak przy wywiadzie politycznym należałoby uwzględnić znajomość nauk politycznych, przy gospodarczym ogólną znajomość stosunków gospodarczych danego kraju i t. d. i t. d.

Dopiero po uwzględnieniu wszystkich nauk pomocniczych należałoby przystąpić do zorganizowania samej nauki wywiadu, przyczem musimy zdać sobie sprawę, jakiego rodzaju wywiadem mamy się zająć.

Wywiad może być wojskowy, polityczny, gospodarczy, kryminalny i przemytniczy. Jakkolwiek między nimi zachodzą nieraz duże wahania i różnice w sposobach wykonywania pewnych zadań, to jednak wszystkie one będą miały dużo momentów wspólnych.

W ten sposób w ogólnych zarysach przedstawiam sobie wywiad jako naukę z jego przedmiotami pomocniczymi. Należałoby więc, wprowadzając powyższe w życie założyć szkołę specjalną, opartą na wskazaniach wyżej podanych. Przy tej sposobności chciałem kilka słów poświęcić przygotowaniu do tej szkoły — czyli kto i z jakim zasobem różnych wartości mógłby się poświęcić nauce wywiadu, by w późniejszej swej pracy mógł przynieść pewne korzyści dla państwa. Jak na początku już zaznaczyłem wywiadowca musi być artystą. Musi on posiadać pewne wrodzone zdolności t. zn. musi posiadać wysoką inteligencję, być człowiekiem rzutkim, śmiałym, energicznym, musi umieć obserwować, mieć dobrą pamięć, a przede wszystkim liczbową, znać różne sporty i t. d. i t. d. Przy pomocy dzisiejszych laboratorjów psy-

chotechnicznych możemy zawsze zbadać, czy dany osobnik wartości wyżej podane posiada lub nie. Uważam, że dopuszczenie do wywiadu ludzi zupełnie nie nadających się do tej służby jest więcej jak ryzykownem nie tylko dla danego osobnika, ale przede wszystkim dla samego wywiadu. Pozwolić człowiekowi, nie mającemu odpowiedniej kwalifikacji, bawić się w wywiad, toż to samo co dziecku pozwolić bawić się brzytwą.

Oprócz tych wartości powinien kandydat na wywiadowcę posiadać pewne wykształcenie i to w ramach szkoły średniej ogólnokształcącej. Potrzebnem mu to będzie dla zrozumienia nauk jakie będzie musiał sobie przyswoić w szkole wyw.

Kończąc artykuł, zdaję sobie sprawę, że będą w nim pewne niedociągnięcia i luki, bo ze względów zrozumiałych wszystkiego poruszyć nie mogłem, a chciałem tylko rzucić pewną myśl, a może ci, których sprawa zainteresuje przynajmniej część uwag tutaj rzuconych zechcą łaskawie wykorzystać, co byłoby dla mnie już nielada nagrodą.

Na zakończenie chciałbym jeszcze wspomnieć o tem, że należałoby uświadomić szerszy ogół co do roli wywiadu i wytłumaczyć naszemu społeczeństwu różnicę między szpiegiem a wywiadowcą. Niech społeczeństwo wie, że wywiadowca to ten cichy a wielki bohater, który często zdrowie i życie poświęca dla Ojczyzny, ginąc zupełnie zapoznany, a jedynie lakoniczna notatka w kartotece, że numer X w dniu dzisiejszym został skreślony z listy wywiadowców świadczy o tem, że zginął wielki bohater, do którego nawet Ojczyzna przyznać się nie mogła.

Tarnawiecki

Podkomisarz Str. Gr.

## AFORYZMY STRAŻNIKA.

(Na marginesie dyskusji o psychologii).

*Z początku poznaj własną duszę, — wszak ona jest bliżej ciebie, niż dusze obcych ludzi. A tak niewiele wiesz o niej!*

*Po powrocie z Kursów, na których wykładano między innymi przedmiotami i psychologję, — strażnik Gomółka zwierza się: „dawniej jakoś ci sami ludzie byli wyraźniejsi. Byli to przemytnicy, turyści, przechodnie i t. d. A dziś? Każdy stał się dla mnie mniej rozumiałym: bo są to wszystko dusze... Dawniej obserwowałem ludzi tak, jak oni wyglądają zwierzchu; dziś staram się szukać w ich wnętrzach pobudek ich czynów, — a, oni tymczasem niosą przemyt wprost na wierzchu!... No, ale oto jedzie jakaś władza na koniu, — też dusza...”*

*Grunt — dobrze się odżywiać! Tem dobrem odżywianiem się dla duszy jest karmienie jej przywiązaniem do własnego kraju, do swego społeczeństwa, — miłością Ojczyzny!*

# Porównawcze badania broni palnej dla celów śledczych

MUZEUM  
Polskich  
Formacji  
Grenicznych  
IM. M. WŁADYSŁAWA RAGINIA

W dążeniu do oparcia dochodzenia na możliwie dokładnych dowodach, poświęcający się zagadnieniom ścigania przestępstw starają się zużytkować specjalnie dla celów kryminologicznych współczesne zdobycze wiedzy ludzkiej. W wyniku tych dążeń powstał między innymi nowy dział wiedzy kryminologicznej, dzięki któremu przez porównanie kuli wystrzelonej w celach przestępczych z bronią znaną u osoby o ten czyn podejrzanej, można z *całą pewnością orzec*, czy przestępcza kula została wystrzelona z tego egzemplarza broni czy też z innego.

Powszechnie wiadomo, że broń współczesna jest gwintowana, co sprawia, że wewnątrz lufy znajduje się pewna ilość brózd czyli rowów oraz pól czyli występów. Pomimo jednostajności, właściwej wyrobom tabrycznym, na brózdach tych i polach znajdują się pewne indywidualne dla każdego ludzkiego egzemplarza rysy i zadry, będące śladami po świdrze, który borował lufę, po przyrządach do polerowania i t. d. Te cechy indywidualne wnętrza lufy będą się mnożyć w miarę używania broni, a to szczególnie od działania przyrządów używanych do czyszczenia oraz od rdzy. Otóż siła, z jaką podczas strzału wypchnięty zostaje pocisk przez mniejszą odeń lufę, sprawia, że wszystkie indywidualne znaki wnętrza lufy odbijają się na pocisku w sposób odpowiednio charakterystyczny dla danego egzemplarza broni. Przejdźmy teraz do łuski czyli gilzy naboju, pozostałej po strzale. Znajdujemy na jej dnie między innymi ślady uderzenia iglicy, która strzał spowodowała oraz odcisk przedniej części zamku, pochodzący z tego momentu, kiedy gilza cofa się po strzale gwałtownie w tył (ku zamkowi), aby następnie zostać wyrzuconą z pistoletu. Z tych samych przyczyn, jak to było powiedziane w odniesieniu do samego pocisku, ślady pozostawione na gilyce mają indywidualne cechy charakterystyczne, właściwe dla danej sztuki broni — a to tem więcej, że iglica i trzon zamkowy, po wykonaniu maszynowym, podlegają jeszcze wykończeniu ręcznemu.

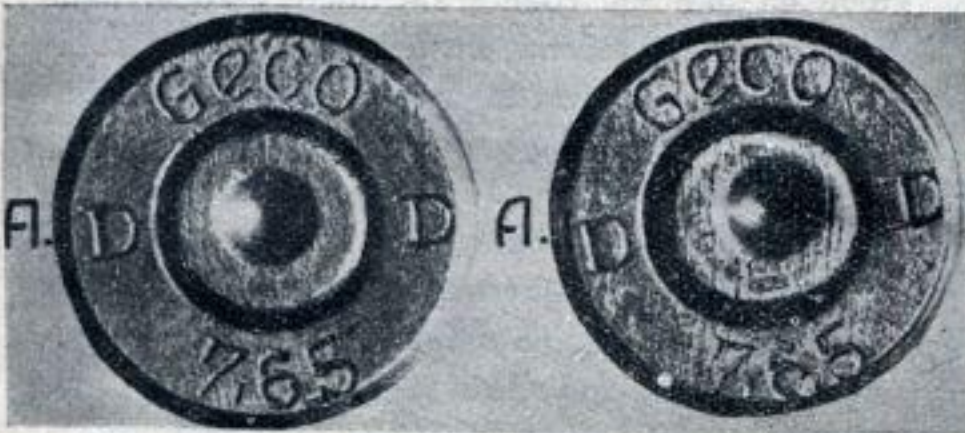
Z tego wynika, że mając kulę i broń, co do której istnieje przypuszczenie, że dana kula została z niej wystrzelona, wystarczy dokonanie strzału doświadczalnego, aby drogą porównania znaków charakterystycznych kuli morderczej i otrzymanej ze strzału doświadczalnego — stwierdzić z *całą pewnością*, że strzał morderczy dany był z badanego egzemplarza broni, bądź też z innego. Oczywiście, że nie mówiąc już o precyzyjności badania laboratoryjnego, warunkiem niezbędnym jest, aby kule nie były zdeformowane oraz aby badanie odbyło się możliwie niedługo po zabójstwie, gdyż w przeciwnym razie broń może w międzyczasie nabyć szereg nowych, wybitnych znamion charakterystycznych. Najważniejsze

jednak, aby można było postawić tezę, że niema dwu egzemplarzy broni, których cechy charakterystyczne byłyby identyczne.

Jednak sama słuszność tezy, że niema dwu sztuk broni, któreby posiadały identyczne cechy charakterystyczne, nie wystarczyłoby dla celów praktycznych. W parze z tem musi iść odpowiednio pomyślana metoda badań, jakim się poddaje kulę dla stwierdzenia, czy była ona wystrzelona z podejrzanej broni. Musi to być metoda niezwykle precyzyjna, jeśli się zważy, że porównaniu podlegają tu nadzwyczaj drobne szczegóły, które na oko nie różnią się między sobą, bądź też są zupełnie niewidoczne. To też współczesna technika badań i przyrządy do tego celu używane, doprowadzone zostały do takiego poziomu subtelności, że o jakichś pomyłkach nie może być mowy. Przypatrzmy się trochę bliżej tej technice.

Do laboratorium policyjnego przysłana zostaje kula i gilza oraz podejrzana sztuka broni. Już od momentu wysłania tych dowodów rzeczowych rozpoczyna się wprost pedantyczna dbałość, jaką się otacza każdy przejaw procesu badania porównawczego: kula zostaje delikatnie posmarowana wazeliną i włożona do pudełeczka, wyłożonego watą; z podobną starannością odbywa się zapakowanie gilzy i broni. Po odpakowaniu przesyłki przystępuje laborant przede wszystkim do odpowiedniego spreparowania kuli. W tym celu szpiczasty koniec pocisku zostaje odpiłowany w taki sposób, aby pozostała tylko jego część dolna, mająca kształt równego walca; następuje zdjęcie pancera kuli, w którym to celu rozcina się go wzdłuż, wybierając linię nie posiadającą cech charakterystycznych, poczem rozplaszczają się pancierz, który w ten sposób nabiera kształtu prostokąta. Przy pomocy specjalnego aparatu mikrofotograficznego, pod bardzo silnym oświetleniem, fotografuje się rozplaszczony pancierz oraz dno gilzy. Otrzymuje się w ten sposób zdjęcia powierzchni kuli i dna gilzy, znalezionych na miejscu przestępstwa, i to w tak dużym powiększeniu, że każdy drobny ich szczegół wychodzi z całą wyrazistością. Po spełnieniu tej czynności przechodzi laborant do drugiej fazy pracy przygotowawczej. Z podejrzanej broni dokonywa doświadczalnego strzału w kadź z wodą, która ma tę właściwość, że nie zniekształca ani formy pocisku, ani jego powierzchni. Z uzyskanej w ten sposób drugiej kuli i gilzy sporządza się fotografię w sposób analogiczny. Następuje rozstrzygający moment ekspertyzy: czynność porównawcza. Proste położenie obok siebie dwu odpowiednich fotografii i wyszukanie znaków identycznych, choćby dokonane zostało niezwykle skrupulatnie i mozolnie, byłoby jednak porównaniem, że tak się wyrażę „na oko”, mogłoby się też okazać

błędnym. Dlatego też badanie porównawcze zostało tu zmechanizowane i to w bardzo prosty sposób. Wyobraźmy sobie dla przykładu dwie fotografie panczerzów: kuli znalezionej na miejscu przestępstwa i kuli, pochodzącej z wystrzału doświadczalnego, dokonanego w laboratorium. Fotografie te przedstawia się nam w formie dwu prostokątów, posiadających cały szereg smug i kresek. Przetnijmy w dowolnym miejscu, byle tylko pod kątem do równoległych smug i kresek, pierwszą fotografię i uczynimy to samo i w tym samym miejscu z fotografią drugą. Połączmy teraz *pierwszą* część fotografii kuli zabójczej z *drugą* częścią fotografii kuli wystrzelonej w laboratorium: jeśli obie te części (*pochodzące z różnych zdjęć*) przystaną do siebie tak zgodnie, że odpowiednie smugi i kreski



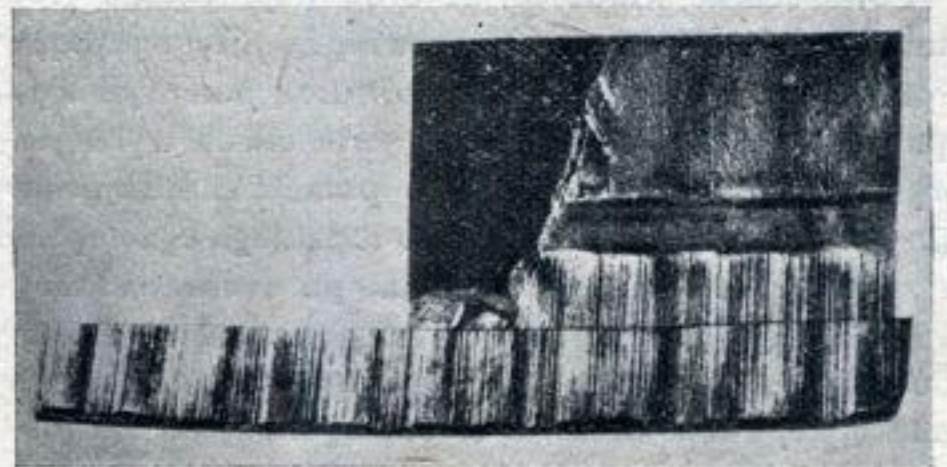
Nawet dwa zupełnie nowe rewolwery, jednakowego systemu, w dodatku opatrzone kolejnymi numerami fabrycznymi, wykazują różnice indywidualne: wskazuje na to widoczna już na pierwszy rzut oka różnica wyglądu dna gіль, pochodzących ze strzału z obu tych rewolwerów.

wpadną wzajem na siebie, tworząc w rezultacie obraz jednolity, jakby pochodzący z jednej fotografii, to wniosek stąd oczywisty, że kula zabójcza wystrzelona została z wszelką pewnością z podejrzanego egzemplarza broni. Te proste manipulacje, przypominające do pewnego stopnia składanie łamigłówek dziecięcej, można zresztą dla tem większej pewności powtórzyć kilkakrotnie, wybierając za każdym razem inną linię przecięcia.

Jeśli zatrzymałem się nad opisem badania laboratoryjnego, to uczyniłem to nietylko dla zaspokojenia zwykłej ciekawości czytelnika — „jak też to się robi”, ale i dla pokazania, że w trakcie badania nietylko stosuje się precyzyjne przyrządy i wykonanie, ale uwzględnia się ponadto tyle różnorodnych szczegółów charakterystycznych badanej broni i pocisku, że o jakiegokolwiek pomyłce mowy być nie może. Wszak badaniu poddaje się nietylko pocisk, ale zazwyczaj i gіль, z tego zaś uwzględnia się zarówno ślady gwintu jak i iglicy, trzona zamkowego oraz szeregu innych części broni, które, aby nie nużyć zbyt długo czytelnika, uważałem za stosowne pokryć milczeniem; każdy zaś taki rodzaj śladu składa się z takiej ilości smug i kresek, że w sumie czyni to prawdziwe zatręszienie znamion dla każdej sprawy. Że jest to nieodzowne, że oparcie się na jakimś jednym, choćby

najbardziej charakterystycznym, śladzie byłoby lekomyślnością, wskazuje choćby następujący ciekawy wypadek z praktyki kryminalnej:

Kupiectwu drezdeńskiemu jak i miejscowej policji dał się przed kilku laty we znaki jakiś tajemniczy włamywacz, który okradał nocami sklepy, przez wytlaczanie szyby wystawowej. Włamywacz ten znalazł się pewnej nocy w prawdziwym niebezpieczeństwie, gdy będąc przyłapanym przez przechodniów na gorącym uczynku, został przez nich otoczony. Z opresji wyratował go śmiały krok w bok i szybka ucieczka, w czasie której strzelił kilkakrotnie do goniących go. Na placu pozostała jednak łuska z wystrzelonych naboju, która przeszła następnie w posiadanie policji. Kiedy też po pewnym czasie na skutek różnych



Jedyny fragment panczerza, jaki udało się wykroić z silnie zdeformowanego pocisku, znalezionej w ciele zabitego — oraz pancierz kuli, wystrzelonej w laboratorium policyjnym z rewolweru znalezionej u osoby podejrzanej o zabójstwo.

poszlak, aresztowano znanego policji włamywacza, jako podejrzanego o wspomniane kradzieże, zdecydowano wyzyskać posiadaną gільę dla porównania jej z bronią, znalezionej u włamywacza w trakcie aresztowania go. Gdy wystrzelono w tym celu z rewolweru włamywacza, stwierdzono z zadowoleniem, że zarówno gіль, znalezionej w pobliżu miejsca spłoszenia włamywacza, jak i gіль, pochodząca ze strzału doświadczalnego, mają identyczny, niezwykle charakterystyczny znak w postaci wgłębienia w kształcie trójkąta, położonego przy wgłębieniu od iglicy. Ten jeden, jedyny szczegół przekonał policję, że tajemniczy złodziej i aresztowany włamywacz są jedną i tą samą osobą. Taki wynik badania porównawczego wystarczył i samemu aresztowanemu, który przyznał się na skutek tego do winy.

Wypadek ten miał miejsce jeszcze wówczas, gdy metoda identyfikacji broni nie stała na tym poziomie doskonałości, a szczególnie skrupulatności badań, jak obecnie. Teraz o tego rodzaju „badaniu”, jak opisane drezdeńskie, mowy być nie może. W naszym laboratorium policyjnym w Warszawie dokonano już setek ekspertyz z tej dziedziny, a każda z nich przeprowadzona była precyzyjnie i wszechstronnie. Wiele z nich stało się rozstrzygającym czynnikiem dla sprawy. Szczególniej ekspertyza, którą zakończę niniej-

szy artykuł, ze względu na okoliczności wydarzenia, z którego wynikała, była specjalnie ciekawa.

Przed dwoma laty, w trakcie ćwiczeń karabinów maszynowych na poligonie rembertowskim pod Warszawą, zabita została kobieta, która przez nieuwagę weszła w sferę działania ognia. W grę wchodziły dwa karabiny maszynowe, jednakowego systemu i kalibru, które w dodatku strzelały prawie że w jednym kie-

runku. W tych warunkach strzelający nie byli w stanie ustalić, który karabin przyprawił kobietę o śmierć. Kwestja ta nie okazała się jednak trudną dla naszego laboratorium policyjnego, które na podstawie zwykłego badania porównawczego kuli znalezionej w ciele zabitej, wskazało karabin maszynowy, z którego ta kula pochodziła.

J. Misiewicz

Nadkom. Gł. Kom. Pol. Państw.

## O NABYWANIU WIEDZY PSYCHOLOGICZNEJ

Piszę na marginesie artykułu dyskusyjnego w Nr. 28 „Czat” p. t. „Nauka psychologii w straży granicznej”...

Psychologia jest nauką o duszy, własnej i cudzej. Ba, któżby nie chciał posiadać dokładnej znajomości duchowego życia, kierujących tem życiem praw, — szczególnie wtedy, gdy z owej znajomości obiecuje sobie tak namacalne, może nawet w złociszach dające się obliczyć, korzyści materialne, jak, naprz., możność odgadnięcia skrytych zamiarów człowieka, przemycającego wartościowy towar a robiącego młnę dziewiczego niewiniątka. Albo, gdy ową korzyścią jest umiejętność właściwego postępowania w stosunku do podkomendnych... — często nawet w stosunku do przełożonych!

Jest jednak dużo nauk innych, również pomijanych przez fachowe szkoły, chociaż tak ważnych, że sięgających najgłębszych, najistotniejszych podstaw życia ludzkiego. Naprz., czyż nie jest rzeczą niezmiernego znaczenia twierdzenie jednego ze znakomitych współczesnych profesorów, iż wszechświat jest tak olbrzymi, a czas, — w którym miljarady lat mają dla tego wszechświata mniejsze znaczenie, niż dla nas sekundy, — tak wprost nieskończony, — że ludzkość na swej strasznie małej ziemi nie wchodzi w rachuby Twórcy, jako coś bezmiernie drobnego, czyż to twierdzenie nie może, zachwiać duszą przeciętnego człowieka i stać się dlań wydarzeniem poważniejszym, niż nawet wspaniały „wynik” służbowy?

Albo zagadnienia t. zw. religijne, których studjowanie jednego wtrąca w pesymizm i zniechęcenie, drugiego darzy radością i wzrostem chęci do życia?

Jednak samo istnienie ciekawych, pożytecznych i nawet wyraźnie mogących okazać przysługę służbie, dyscyplin nie należy traktować jako dowód konieczności studjowania ich na fachowych kursach. Bowiem ilość wykładanych przedmiotów zazwyczaj jest tak duża, że stale brak czasu, — może nieraz nawet być obawa o brak miejsca w umyśle słuchaczy!

Przed tą koniecznością ograniczania programu nie tylko kursów, lecz w jednakim stopniu i ogólnych

programów wyszkoleniowych (zajęć całorocznych na granicy), musimy ustępować, szukając jednocześnie innych dróg, które można byłoby dojść do nabycia wiedzy psychologii, — przede wszystkim naturalnie, umiejętności praktycznej z tej dziedziny, gdyż nauczanie się teorii nie jest jeszcze wszystkim. A właśnie wykłady z zakresu psychologii na kursach łatwo się mogą przerodzić w teoretyczne wykłady, których zastosowanie następnie w praktyce nie każdemu się powiedzie lub nawet może być zrobione w sposób wręcz fałszywy.

Psychologia rozumiana tak, jak ją pojmuje autor artykułu w Nr. 28 „Czat” i jaką ona powinna być dla potrzeb straży granicznej, nie może się zrodzić na kursach i w szkołach. Nie ona bowiem „daje jedynie i wyłącznie” poznanie „czynów ludzkich i najróżnorodniejszych przejawów psychicznych”. Jest coś znacznie ważniejszego, ogólniejszego, co wielu ludziom daje to poznanie, a tem czemś — jest inteligencja oraz doświadczenie życiowe, wzajemnie uzupełniające się. Oto dwa najważniejsze źródła, z których się przede wszystkim czerpie znajomość duszy ludzkiej.

Kilkanaście wykładów z psychologii nigdy nie zastąpi tej umiejętności obcowania z ludźmi, jaką nabywa się przez doświadczenie własne, naturalnie, łącząc starannie uwagę z umiejętnym wnioskowaniem. Nie neguję całkowicie dodatnich stron wykładów z psychologii, ale też wydaje mi się zbyt optymistyczną nadzieją, że ta nauka mogłaby podnieść poziom służbowy. Jej prowadzenie należyte jest rzeczą trudną, szczególnie ze względu na praktyczne ćwiczenia, i wymagałoby zbyt wielu godzin.

Zresztą dużo jest nauk, któreby się również bardzo przydały: etyka, fizjognomika, grafologia, logika, towaroznawstwo i t. d. i t. d. Ale skoro niema możliwości opanowania ich, to należy kształcić siebie stale ogólnie i to w zupełności wystarczy. Jakże często stary pedagog i specjalista psycholog mniej się znają na ludziach w codziennym z nimi zetknięciu, niż człowiek, całkiem w tym kierunku niekształcony. Zresztą powierzchowne, „po łebkach” poznanie nauki może się łatwo potem stać powodem mędrowania w nierealnych wynikach. Nie łudźmy się,

że protokół karny, napisany przez strażnika, który wśród innych zajęć i wykładów przesłuchał trochę godzin z psychologii, będzie protokołem wzorowym. Zauważmy mimochodem, że nauka psychologii jest znacznie, jeśli nie trudniejszą od wielu innych nauk, to przynajmniej więcej wymagającą od słuchacza przygotowania, inteligencji, nawet wiedzy, niż wiele innych nauk, dostępnych dla „graniczników” (słowo „granicznik” piszę w cudzysłowie, gdyż brzmi ono nie ładnie i, w/g. mego zdania, nie powinno być używane. W obszernym „Słowniku ilustrowanym języka polskiego” M. Arcta czytamy: „Granicznik — słupek graniczny, kopiec, kamień graniczny; roślina z gromady porostów, z rodziny tarczownicowatych”).

Większość dobrych dowódców, przykładnych przełożonych nie studjowała nauki psychologii. Tu zaraz spieszę dodać, by nie być źle zrozumianym: — „jednak szkoda! byliby jeszcze lepszymi przełożonymi i dowódcami!”

Zdolności psychologiczne, t. j. zdolność poznawania ludzi i pobudek ich czynów, nabywa się najwięcej przez nabywanie ogólnej wiedzy, przez czytanie współczesnej literatury (naturalnie, pisarzy wy-

bitnych, a nie jakichś grafomanów i pornografistów). Powstaje dlatego przeciw wprowadzeniu specjalnego przedmiotu psychologii do programu zajęć żołnierzy straży granicznej, że obawiam się przemęczenia jednym jeszcze wykładem lub egzaminem, oraz rozczarowania przy chęci praktycznego stosowania nauki niedostatecznie opanowanej.

Co się tyczy badań kandydatów do Straży Granicznej przez laboratorja psychologiczne, to i z tem należy być ostrożnym. Znam wypadki, gdy podobne badanie nie odkryło w badanym człowieku tych zalet, jakie później ujawnił, dzięki pracy nad sobą, albo dzięki umiejętnemu kierownictwu; znam również wypadki wyszukania w ludziach zdolności większych do zawodu, do którego wcale nie posiadali żadnej chęci. Bywa często, iż takie badanie nie może przewidzieć zasadniczych zmian, jakie z biegiem krótkiego nawet czasu w charakterze badanego osobnika zająć mogą. Zresztą omyłki wszędzie są możliwe...

Ale najwięcej omyłek popełniają psychologowie, którzy niedostatecznie opanowali... psychologię! To też nie próbujmy ich tworzyć! **W. T. B.**

KAZIMIERZ PASZKOWSKI

## W ZADUSZKI

### LEGENDA O ŻOŁNIERZU NIEZNANYM

Ty, która mię szukasz daremnie pośród milionów drewnianych krzyży, — bądź pozdrowiona!

Tyle już przeminęło lat, a po dziś dzień czai się męka w twoich oczach, o moja płaczkę, rozrzewnioną! Wiele one wyperła jeszcze łez, wiele westchnień wyrzuca piersi w dal, kędy twój syn po raz ostatni wymówił twoje imię. Anioł snu, nie śmie ci oczu przywierać onej nocy, która ci rodzi przywidzenia. Mają one moc zwielokrotnioną, przenikającą wszelkie tajemnice, tworzenia wizyj najprawdziwszych przeżyć — oczy matki!

Kto tam stoi na progu i czeka?

Matka!

Wichrów pytasz, czy powrócę z wojny, choć już tak dawno wszyscy wrócili. Ze słońcem w piersiach i w oczach jedni, — ze smutkiem i rozpaczą, drudzy.

A ty czekasz, pełna tęsknoty i nadziei, bo niemasz takiej matki, któraby zwątpiła w powrót swego syna, skoro go sama nie widziała konającego. Nikt ci pewnie słowa o mnie nie mówił, czylim żyw, czy umarły, by serca twego nie ranić, a oto wiem, gdzie ciągle błędzą przesmutne twoje oczy, twoja dusza i serce.

Północ już dawno wybiła, a usta twoje pełne są jeszcze modlitwy. Ty modlisz się za mnie, o wielka duszo ukochana i szukasz mię tam, na poboju, gdzie mnie już niema. Odwróć oczy bezkresne i nie patrz na tych, którzy śmierć nosili w tornistrach, a zemstę pod powiekami. W kurzawie bitewnej, w straszliwym zgiełku walki na bagnety, zebrało słońce purpurę ludzkiej krwi i pożegnało świat.

Czy widziałaś ten straszny bój?

Pomknijmy myślami oboje do owych czasów.

O, to nie gwiazdy lśnią teraz na niebie, to pękają granaty i nasze i ich i tak jasno rozświetliły niebo, że blado wygląda przy nich księżycowa poświata.

Na przedniej placówce ktoś pyta o hasło.

Słyszysz?

Jam śmierć! — odpowiada mu głos.

Ale ty nie drżysz o mnie teraz tam, w osamotnionym pokoju. Takaś, o matko, blada i zmęczona, że mi cię żal, gdy wizją zjawiasz się przy mnie i idziesz za mną krok w krok w obawie, by mi się nic złego nie stało. Odejdź już, — błagam cię, — odejdź czempredzej! Nie patrz na to poboju, kędy błędzi ta czarna pani, jak cień jaki ponury i co chwila przywiera komuś powieki, bobyś uniosła ze sobą ten smutek tobie właściwy do miast odległych i wsi i będą myśleli ludzie, że nam tu tak źle. Ja sam przyjdę do ciebie, gdy się skończy ten bój, skoro ci-sza przygłuszy ten jęk.

# Urywki historyczne

Październik — Listopad

MUZEUM  
Polskich  
Formacji  
Granicznych  
IM. DR. WŁADYSŁAWA RAGIŃSKA

Minał październik, zabierając ze sobą wspomnienia tylu wydarzeń znakomitych z historii polskiego narodu...

Oto 10-ty października 1794 roku. W Polsce panoszy się przemoc najeźdźców, z którą próbuje walczyć lud, pobudzony do orężnego czynu przez Naczelnika Kościuszkę. W mgławym świcie dnia tego dudni ziemia sandomierska hałasem moskiewskiego wojska, zdążającego ku Maciejowicom, gdzie na linii bojowej pod zamkiem Kościuszko postanowił stoczyć bój o przyszłość Rzeczypospolitej. Jednak bohaterski wysiłek armii naszej nie był w stanie przewyciężyć ogromnej przewagi liczebnej nieprzyjaciela: o godzinie 1-ej bitwa była rozstrzygnięta na niekorzyść Polaków, z których tylko jeden tysiąc ocalało, a reszta (z ogólnej liczby 7-u tysięcy) padła na polu chwały lub dostała się do niewoli.

A o godzinie piątej popołudniu do sali zamku maciejowickiego, gdzie już trzymano w niewoli pol-

skich dowódców, wnieśli Kozacy nieprzytomnego, rannego kilkakrotnie w głowę, piersi i biodra, naczelnika Kościuszkę...

Minęły lata.

I oto w jesienną szarugę, 9 października 1831 roku załoga twierdzy Modlina kapituluje przed Moskalami. Skończyło się powstanie listopadowe, przed rokiem wzniecone, i najeźdźca ze Wschodu znów obejmuje panowanie na ziemiach polskich.

W niespełna 2 tygodnie później, dnia 21-go, poddaje się łasce nieprzyjacielskiej dzielny Zamość. Jest to ostatni akt wojny 1830 — 31 roku.

Znów mijają lata, i znów październik i znów Moskale! Rok 1920.

Ale jesteśmy nareszcie zwycięzcami. W dniu 12. X. 1920 r. delegacja nasza podpisuje t. zw. preliminarja pokojowe, ustalone z delegacją sowiecką, i dnia 18 października o godz. 24-ej następuje wstrzymanie działań wojennych. Dopiero w kilka miesięcy potem zostaną ukończone pertraktacje po-

Spój, matko! Taka wonna majowa noc! Tam, w twoim ogrodzie pachną kwiaty, tu pachnie tylko krew!

To przecież miesiąc życia — Maj!

Rankiem, gdy spłynie na niebo oko świata, pomódl się za mnie na odgłos dzwonów odległego kościołka, który dawniej budził nas codzien z ukojnych snów.

Bądź pozdrowiona!

Co ci się stało, matko, że z takim krzykiem zerwałaś się pośród nocy?

Żadne to widma, ani upiory, wicher jeno gwizdże, pędzi burza i kołacze o szybę niedomknięta okiennica.

Kto tam puka? — pytasz i słuchasz przejęta dreszczem lęku.

Ale nikt nie odpowiada. Wiatr tylko hula po polach, błyskawice przerywają strop nieba i wyje w budzie stary twój sługa, pies, uwiązany na łańcuchu.

Kto tam?

Z przeraźliwym tylko miauczeniem przemknął przez podwórze czarny kot i ukrył się lękliwie w ciemnym kącie stodoły. Spadł obraz ze ściany, pękło szkiełko w naftowej lampie, a ty stoisz, jak skamieniała, a ty nagle padasz, jak nieżywa...

O, jak ty przeczuwałaś, matko moja, że teraz powrócę z wojny, taki dziwnie milczący i taki bładny! Że choć ci słowa nie powiem, wszystko z mej twarzy wyczytasz, nawet gdy nie ujrzysz na niej

bólu, ani żalu, ani najmniejszego śladu cierpienia!

Mów do mnie, matko, bo na chwilę tylko dostałem urlop.

Przywitaj mię i pożegnaj zarazem, bo oto zaraz wracać muszę, na inny, nieznany jeszcze front!

Ale ty leżysz, jak martwa, ból drga ci tylko w kącikach ust, a twoje włosy rozwichrzone, leżą w nieładzie na podłodze.

Ratunku! — chcę krzyknąć, ale mi w piersiach tchu nie stało, o pomoc chcę wołać dobrych ludzi, ale kroku uczynić nie mogę.

Gdzie oni są, że cię ostawić mogli tak biedną i osamotnioną? O, dawno myśmy ich już nie widzieli!

Ty żyłaś ze mną, ja tobą, a we mnie cały twój streszczał się świat. Bo ja wiem, matko, co znaczy mieć kogoś jedynego na świecie, kogoś ponad wszystko ukochać.

Czemu tu tak jakoś dziwnie? Koguty pieją, wśród porozrzucanych domowisk, jakby coś zwiastowały, lub przeczuwały zmianę pogody.

Północ już dawno wybiła, nic się wokół nie dzieje, ja tylko przyszedłem, choć nie pora. Ani mnie kto tu widzi, ani pozdrawia. Ty nawet nie raczyłaś przywitać syna swego jedynego, który tu nocą się zjawił, jak pielgrzym, z drogi dalekiej.

Czemu tak słabo bije ci serce? Czemu tak usta pobladyły?

Ani to burzy odgłos, ani wędrowiec Boży o nocleg nie prosi, taki pusty twój gościnnie dom, a przecież jest tu ktoś tak tobie drogi! Czemu miast czu-

kojowe, rozpoczęte w sierpniu 1920 r. w Mińsku, a zakończone w Rydze.

Listopad kończy setną rocznicę powstania 1830 — 31 roku, obchodzoną wszędzie w przeciągu bieżącego roku. Poprobuje więc z oddali tylu lat i jako już dziedzice odbudowanej, niepodległej Polski spojrzeć na te wypadki okiem spadkobierców ich.

Co dała nam wojna 1830 — 31 roku z potęgą moskiewską i czy na jej glebie, przeoranej serdecznie bohaterstwem naszych pradziadów, wyrosły zboża czy też chwasty?

Skończyła się ta wojna zwycięstwem wroga. I to wroga nie bylejakiego, bo żądającego od nas nie tylko kontrybucyj w różnych postaciach, lecz wprost poddania się całkowitego pod jarzmo niewolnicze, oddania całkowitego swej wolności. Przyszły lata panowania na polskich ziemiach obcych sił, gwałcicieli.

Gdy w 1835 roku car Mikołaj przyjmował w Warszawie delegację obywateli warszawskich, pomiędzy innymi powiedział:

łym uściskiem i najśłodszym, matczynym uśmiechem, witasz go okrzykiem rozpacz i bólu?

Wstań, popatrz mi w oczy, uściskaj i pożegnaj! Śpieszno mi, tam taki straszny bój, że i umarli walczą, a we mnie żyje ich bunt, a we mnie kona ich jęk!

Nie smuć się, matko, że mi już pora odejść. Takie to jakieś dziwne nasze rozstanie!

Tys zastygła w bólu i blada, jam pełen słońca i radości!

Czy widzisz to szczęście na mojej twarzy?

Ono tak promieniuje, jak błyszczały radością twoje oczy, gdyś mię na świat wydała.

Żegnaj, matko moja!

Nie wiem, kiedy znawu dostanę urlop, ale wrócę, wrócę choćby po długiej jeszcze wędrówce. Żal by mi było ostawić cię tak pośród ludzi samotną, żebyś senne spędzała dni, bezsenne noce, na twojem łożu cierpienia, w którym kamienie ciężcyć ci będą u wezglowia.

Czy słyszysz, jak gdzieś w pobliżu zapiał kur? To nie świtania daje on znak, to ja uchodę bólem twoim objuczony, abys mnie więcej nie oplakiwała, ze będę tam, a ty tu...

Na zegarze wieczności, czas wybija godziny. Rok jest chwilą dla wieczności, a dla ciebie chwila — rokiem. Ty bowiem jesteś matką nadziei, ty wierzysz w to, w co inni dawno już zwątpili.

Któż na świecie całym pojąć zdolen twoją radość oczekiwania, matko, ludzkości nadziejo?!

Kto to mię wołał, kto szukał pośród zwycię-

— „Jeśli będziecie upierać się przy marzeniach o odrębności narodowej, o Polsce niepodległej i innych tego rodzaju urojeniach, — ściągniecie na siebie największe nieszczęście. Wystawiłem tu cytadelę. Zapowiadam wam, że, w chwili najmniejszego zaburzenia, każę strzelać do miasta, zamienię Warszawę w gruzy i pewnie jej nie odbuduję... Wierzajcie mi, że prawdziwym szczęściem jest należeć do Rosji i używać dobrodziejstw jej opieki“.

Znane są nam te dobrodziejstwa!...

Pobudzani rozpamiętywaniem walk powstania listopadowego, polacy ówczesnych czasów wychowywali się wśród gorących pragnień zdobycia wolności. Jeśli niektórych zastraszała potęga najeźdźcy, to jednak większość obywateli, przeważna część narodu polskiego, wychowywana w tradycjach ostatniej wojny o niepodległość, szukała różnych dróg i sposobów dla wskrzeszenia Ojczyzny.

Stąd próba powstańcza Zaliwskiego w 1833 r. stowarzyszenia różne (Towarzystwo demokratyczne i inne), powstanie 1846 r., 1848 r., 1863 r., następnie stała podziemna praca nad zrzuceniem jarzma we wszystkich trzech zaborach.

stwem upojonych bataljonów, wracających z wojny przez ulice miasta?

Ty!

Kto pytał tylu żołnierzy, czy żyję, czy mnie gdzieś nie widzieli, czyli nie wracam zdrów i cały w onym Zmartwychwstaniu dniu?

Ty!

O, boś ty uwierzyć nie chciała, że zginąłem, że hen na rubieży, nieplodne pole wszystka użyźniła ma krew!

Nikt nie śmiał odpowiadać wtedy na twoje trwożne zapytania, na twoje beznadziejne nawoływania, gdy usta twoje pełne były mojego imienia. Ani ci kto odpowiedział: żyw, ani zabity, bo jakże boleśnie byłoby im zwiastować ci moją śmierć!

Mijały lata, mijały, pan czasu trosk cię nie pozabawił, a przecież wierzyć nie przestałaś, że wrócę, któraż bo matka w śmierć swego syna uwi rzy, gdy on nieustannie żyje w jej sercu, gdy go ciągle widzą jej oczy? Czy nie wygląda go codziennie na ludzkich drogach, czy nie pyta wszystkich, co się z nim stało?

— On już nie wróci — mówią wszyscy.

A ty się modlisz za mnie już tyle, tyle lat, piersi całe i duszę wymodliłaś w każdy dzień, pełen żałoby, w którym i słońce jest smutne i niebo takie milczące.

Czas bije życia twego godziny. Wiele to upłynęło lat od naszej matko rozłąki? Tyle lat codziennych twoich Zaduszek.

Nie patrz, jak one płyną!

Listopadowa płacze noc.



Jednocześnie emigracja polska za granicą wpływając starała się na odpowiedni kierunek polityki innych państw w sprawie polskiej.

Wojna 1830 — 31 roku była ostrzeżeniem, że naród polski nie łatwo ulega przemocy, a zmuszony jej uległ, nie czuje się jeszcze umarłym, — jedynie jest cierpiącym... Nieudolność wodzów powstania listopadowego była najważniejszą przyczyną jego upadku. I oto naród czekał na Wodza, któryby potrafił nim pokierować w drodze do pewnego zwycięstwa!

Pomni przeto na bohaterstwo i ofiarność naszych przodków, biorących udział w powstaniu 1830 — 31 roku, oddajmy głęboką cześć ich wielkim ceniom!

W. T. B.

## OD REDAKCJI

Z PRZYCZYŃ TECHNICZNEJ NATURY REDAKCJA BYŁA ZMUSZONA ZMIENIĆ DATY UKAZYWANIA SIĘ PISMA, W TEN SPOSÓB, ŻE ODTĄD CZATY UKAZYWAĆ SIĘ BĘDĄ 1-go i 15-go KAŻDEGO MIESIĄCA.

Ty, która mnie szukasz w żałobie, gdy nawet gwiazdy modlą się za umarłych, bądź pozdrowiona!

Ile tu matek błądzi po cmentarzach, płaczek rzewliwych o oczach takich żałobnych, w których do dziś czai się męka, w których do dziś nie wyschły łzy? One jedyne widzą oczyma serca, widma nasze błędzące w przestworzach, widma straszliwe, pełne jeszcze krwawiących ran.

To my, żołnierze nieznani!

W onym dniu Zaduszek, tak od smutku waszego laurowym, otwierają się groby — bramy zaświatów, a z nich wychodzą żywi ludzie, odziani w mundur żołnierski, z karabinami na ramionach, z tornistrami na plecach i z bagnietami u pasa. Czas nie dodał im lat, nie złamała ich męka, a rany, dawno się zabiły. Każdy jest taki młody, taki pełen życia i radości, jak wtedy, gdy na wojnę wyruszał z imieniem twojem i swej Ojczyzny na ustach, każdy taki spokojny, jak w onej chwili, gdy mu śmierć w oczy zajrzała, a potem wyrwała z piersi ostatnie życia tchnienie.

Idę do ciebie matko moja, bo mi już obrzydła nicość zaświatów, bo już nie mogę patrzeć dłużej oczyma duszy na twój ból, gdy ludzie nie widzą go nawet oczyma żywymi.

Taka daleka jest do ciebie droga, cierniami ludzkiego najeżona żywota, ale ja, choć udręczon męką idę i zbliżam się coraz bardziej.

Idzie, powraca borem, lasem twój syn, Żołnierz nieznany. Unika ludzkich dróg, milczenie jeno ma towarzysza i rozigrany jesienny wicher, który go

CHOCIAŻ OD SZEREGU MIESIĘCY ZMIENIONA ZOSTAŁA TYPOGRAFICZNA STRONA WYDAWNICTWA, WPŁYWAJĄC ZNACZNIE NA POWIĘKSZENIE TREŚCI PRZEZ STOSOWANIE W DUŻEJ ILOŚCI DROBNEGO DRUKU (PETITU), CENA PRENUMERATY POZOSTAJE NIEZMIENIONA.

NIEZALEŻNIE OD POWYŻSZEGO, REDAKCJA WYDA OD CZASU DO CZASU NUMER CZAT O PODWÓJNEJ OBJĘTOŚCI (32 STRON) PO NORMALNEJ CENIE.

## Nowi roczni prenumeratorzy

Czwartym rocznym prenumeratorem Czat został strażnik Konrad Dogoudke z Szulmierzyc, pow. Odolany.

Piątym st. strażnik Marjan Krukowski z Komisarjatu Górzycy k. Rybnika.

Obu wymienionym wysłaliśmy już po 4 premje książkowe, na tem miejscu zaś wyraża im redakcja swoje podziękowanie.

Kto zechce być szóstym?

gna i wskazuje drogę na rozstajach. Wiem, matko, że ty mię czekasz teraz o północy, jak codzień od dawna, ale chyba nie przeczuwasz, że idę taki, jaki uszedłem od ciebie z domu, potajemnie, gdy mię Ojczyzna wołała.

Wracam oto, by ci wszystkie wydać tajemnice mego życia i mojej śmierci, by ci opowiedzieć to, co ona zataiła — odwieczną tajemnicę zaświatów.

Piechurem byłem, więc się mgłami osłaniam, wszywam się w bory i odludne manowce, przemieniam się w cień, podobny do tego, jaki panuje w świecie duchów, w krainie wiecznego milczenia i przekradam się wśród pól już teraz ukojnych, by nie zdradziło mnie światło księżyca, lub bystre oko leśnego puszczyka. Nie pukam jak dawniej do nieznanych wrót, o nocleg ani o jadło nie proszę, bo nie wiem, co to jest głód i pragnienie. Dawno już posnęły wsie zaszyte w borach, bies tylko w złej godzinie ugania po polach, ale się go nie boję.

O matko, nie spodziewasz się takiego gościa!

Gdy modlić się będziesz za mnie onej nocy, zapukam do drzwi i stanę przed tobą taki sam, jak wtedy, kiedy cię niepostrzeżenie opuściłem. Miałem wtedy osiemnaście lat i dziś mam tyle, a tobie już pewnie włosy posiwiały, bruzdy wyrzeźbiły się na twarzy, a oczy dawno zagasty od cierpienia.

Bo to już tyle upłynęło lat.

Oto minąłem już wszystkie drogi cierpienia, któremi przechodziłem czasu wojny, widziałem okopy, co mi rodzinny zastępowały dom, przypomniałem sobie wszystkie bitwy, w których brałem udział, ko-

## Edison jako wynalazca

Kiedy w roku 1869 młody Edison przedstawił miarodajnym czynnikiem swój wynalazek, umożliwiający przeprowadzenia głosowania w parlamencie w przeciągu jednej minuty — prezes komisji, któremu powierzono zbadanie wynalazku oświadczył Edisonowi co następuje:

— Młodzieńcze, przyznaję, iż aparat jest precyzyjny i że przyspiesza tempo głosowania, ale nie zastosujemy go w naszym parlamencie. Wszak uniemożliwiłby fałszowanie wyborów, a więc wytrąciłby broń z ręki niepopularnym, a usiłującym dojść do władzy partjom.

Mniej jowialne, ale zato nieufne stanowisko zajęli mężowie badający w r. 1877 fonograf edisonowski. Wprawdzie przed Edisonem marzył już o fonografie Francuz Karol Cros, nie zdołał on jednak nadać marzeniom konkretnego kształtu, jako że był raczej poetą niż technikiem, a powtórnie nie miał grosza przy duszy. Wynalazek Edisona został przedstawiony gremjum uczonych w paryskiej Akademii Nauk przez niejakiego Puskasa, który miał koncesję na patent Edisona. Pan Puskas wyrecytował przed akustyczną tubą następujące zdanie: — „Fonograf czuje się niezmiernie zaszczycony tem, że stanął przed obliczem członków Akademii Nauk”.

Nastąpiła chwila ciszy. Puskas puścił w ruch membramę. Usłyszano wówczas nosowy głos powtarzający słowo w słowo, akcentem wybitnie amerykańskim komplement Puskasa.

Alieści jeden z obecnych, czcigodny profesor Bouillaud, znany sceptyk zauważył, iż pan Puskas jest napewno brzucho-mówcą, zażądał tedy, aby ktoś z pośród uczonych podyktował inne zdanie fonografowi. Podjął się tego zadania prezes du Moncel. Po chwili usłyszano wydobywający się z aparatu starczy głos prezesa:

— Dziękujemy panu Edisonowi, że nam przysłał swój wynalazek.

Głos du Moncela brzmiał obco i jazgotliwie, ale nie było wątpliwości, że fonograf wiernie powtarza podyktowane mu zdania.

Potem posypały się inne wynalazki. Pracownia Edisona zamieniła się w róg obfitości, zasypujący świat bezcennymi podarkami. Genjalny uczony, który udoskonalił zarówno kinematograf, jak i oświetlenie elektryczne, motory fabryczne i telefony — odznaczał się do końca życia niezwykłą skromnością.

Pewnego razu znalazł się w licznym gronie swoich wielbicieli. Wszyscy unosili się nad genialnym umysłem Edisona.

— Wolne żarty — odparł Edison — zapewniam was, że genjusz to synonim pracy, wytrwałości i rozsądku. Genjusz to jeden procent natchnienia, a dziewięćdziesiąt dziewięć procent — potu. Bo się pracuje w pocie czoła, gdy się jest t. zw. „genjuszem”.

legów żywych i poległych, pogwary biwaków, pieśni żołnierskie i bojowe sygnały trębaczy.

Już widzę twój dom, widzę ciebie biedna ty moja żalobnico, gdy wychodzisz naprzeciw mnie, gdy już mnie wyczuwa twój wzrok.

O jakie rzewne jest to nasze przywitanie! Całe w płomieniach jest twoje serce, całe w uściskach drżące ręce!

Nie płacz, bo mię tak palą twoje łzy, jako te rany, co się tak dawno zabiżniły na mojem ciele, ale raduj się, bo gdyby nie ty, matko, nie śpiesznoby mi było wracać na ten doczesny świat, nie śpieszno prosić Wielkiego Ducha o urlop do ciebie.

Zabrałem do zaświatów radość waszych słonecznych dni, uniosłem do mogiły na własnych barach cały glob, pieśni naszej Ojczyzny, naszych ptaków, wspomnienia dobrych ludzi i twoje, o matko, wielkie serce, — aby mi tam się nie cknęło.

Posłuchaj, co ci teraz opowiem:

Chciałem prócz ciebie, zobaczyć dzisiejszy świat, chciałem sprawdzić naocznie, co zyskała Ojczyzna za cenę naszej krwi, czy rozkwita w szczęściu, czy ją kochają wszyscy tak jak my, czy żyją w zgodzie nasi bracia, czy wróg znowu nie czyha u granic, śmiercią naszą oznaczonych?

Opowiem ci kędy się czai ludzka męka, jak wygląda wojna, co na niej widziałem i co przeżyłem.

Nie pomnę dziś wszystkiego, wszak czas najgorętsze zacierza chwile, ale jako żywo, wierzaj, będzie to opowiadanie pełne żołnierskiej prostoty. Opowiem ci matko wiele przeżyć prawdziwych, a niecodzien-

nych, jakich nie doznają tchórze, wiele epizodów niezwiązanych z czasem, rzuconych fragmentami tak, jak tkwią one w mej pamięci. Wszystko to będzie szczere, czasem bolesne, niejedno może wspomnienie szloch wyrwie ci z piersi, duszą zatarga tylko przyrzeknij, że nie będziesz płakać.

Cieszyłem się, gdy osiemnasty mijał mi rok, jak każdy młodzian syt matczynych pieśczoł i b. śni co tak niebacznie jak ptak żółtodzioby rozwija pełne tęsknoty skrzydła ku dali, ale ty wiesz, że mię Ojczyzna wtedy wołała. Nie żałuj, że nie przetrwał dom naszego szczęścia, że ci żalność jeno ostała po synu, który bardziej od ciebie ukochał Ojczyznę.

Pamiętasz, piastunko chłopięcych dni, gdy miałem pięć lat, kupiłaś mi konia drewnianego, szabelkę, strzelbę i czako. Ledwie mię ranek ze snu przebudził, jeździłem na tym koniu w krainę dziecięcej fantazji; wymachiwałem szabelką w powietrzu, byłem wodzem mej ołowianej armji i nieraz ci ta moja zabawa w wojnę sprawiała przykrość, zem zawiele czynił hałasu, ale ty znasz duszę swego dziecka, ty wiesz, że chłopcy lubią się bić i bawić w wojnę.

Taka już nasza natura.

Dawno już pierzchły te dziecinne sny, te lata, które ty lepiej odemnie pamiętasz, ja zaś ci teraz opowiem o wojnie prawdziwej, strasznej, takiej, co miasta zapala, co niesie zagładę ludziom, jak spiętrzone morskie bałwany, pędzące z groźnym rykiem ku zaludnionym brzegom.

Tylko cyt!

Tylko przyrzeknij, że nie będziesz płakać.

# Z ŻYCIA STRAŻY GRANICZNEJ

## UROCZYSTOŚĆ STRAŻY GRANICZNEJ W LUBAWIE.

W dniu 11 października r. b. odbyła się w m. Lubawa uroczystość dekoracji Krzyżami Zasługi za Dzielność i Krzyżami Zasługi szeregowych Straży Granicznej Inspektoratu Brodnica za zasługi położone na polu zwalczania przemytnictwa. Udekorowanych zostało 8-u szeregowych, w tem 2-ch Krzyżami Za-

Obwođu Straży Granicznej Brodnica i oficerów sztabu, zawiesił dobrze zasłużone Krzyże Zasługi za Dzielność — dowód wdzięczności i świadectwo ofiarności dla Państwa.

Akt dekoracji miał charakter nader uroczysty. O godz. 8,30 w kościele parafjalnym miejscowy proboszcz ks. prałat Kasyna odprawił uroczystą Mszę św., w czasie której wygłosił piękne przemówie-



Grupa szeregowych I G. Brodnica odznaczonych Krzyżami  
Zasługi za dzielność.

ślugi za Dzielność którzy w roku ubiegłym pod Jamielnikiem z narażeniem życia stoczyli z bandytami-przemytnikami krwawą walkę w obronie prawa Rzeczypospolitej. W tej walce, na ofiarnym ołtarzu Ojczyzny, Straż Graniczna znów złożyła swój stały haracz w postaci młodego życia jednego z najlepszych swoich żołnierzy. Od kul bandyckich padł wówczas ś. p. str. **Zytelewski**, osierocając żonę i dwoje małych dzieci. Pozostali dwaj strażnicy nie bacząc na śmierć swego kolegi i grożące im niebezpieczeństwo od kul gęsto ostrzeliwujących się bandytów, wypełnili swój obowiązek, jak przystało na dobrych synów Polsk. Nie tracąc ani na chwilę zimnej krwi, celnie strzałami ciężko ranili jednego z bandytów. Zbrodniarza spotkała zasłużona kara, gdyż wraz ze swą ofiarą pozostał na placu boju. Pozostali bandyci zbiegli, lecz nie uszli karzącej ręki sprawiedliwości. Podjęty niezwłocznie pościg za nimi, doprowadził do ujęcia ich i osadzenia w więzieniu.

Na piersiach dzielnych strażników, Komendant Okręgu Straży Granicznej Pan Inspektor **Kulikowski** w asystencji Pana Inspektora **Braziulewicz** — Komendanta

nie okolicznościowe, podnosząc zasługi, położone przez dekorowanych szeregowych. Po Mszy św. na rynku dowódca kompanii honorowej złożył raport, poczem kierownik Mazowieckiego Okręgu Straży Granicznej wygłosił podniosłe przemówienie, nacechowane wielkim patriotyzmem i dokonał aktu dekoracji. Kompania honorowa z orkiestrą miejscowego Seminarjum Nauczycielskiego, której dla uświetnienia uroczystości udzielił zawsze żywo zajmujący się sprawami publicznymi p. dyr. inż. **Gołąb**, odbyła defiladę przed Komendantem Okręgu w otoczeniu Sztabu i dekorowanych.

Uroczystość dekoracji zaszczytli swą obecnością: zastępca Starosty Powiatowego, p. referendarz **Budnik**, naczelnik Sądu Grodzkiego, p. sędzia **Biernacki**, p. burmistrz miasta Lubawy **Pat**, Kdt. Powiatowy Policji Państwowej, p. kom. **Skalski** oraz naczelnicy i przedstawiciele miejscowych władz i urzędów, składając udekorowanym serdeczne gratulacje.

Przebieg uroczystości miał charakter nader podniosły i ściągnął liczne tłumy publiczności.

## ZAWODY STRZELECKIE W MAZOWIECKIM I POMORSKIM INSP. OKR.

W poprzednim numerze Czat podaliśmy wynik zawodów strzeleckich w Wielkopolskim Insp. Okr. Str. Gr. — obecnie zamieszczamy w dalszym ciągu przebieg zawodów w dwu następnych I. O., a mianowicie w Mazowieckim i Pomorskim.

1) Na terenie Mazowieckiego I. O. odbyły się zawody w dniu 4.X.31 w Działdowie.

Udział w zawodach wzięło 30 zawodników, w tem 4 oficerów i 26 szeregowych.

W strzelaniu indywidualnym z kbk osiągnięto następujące wyniki:

I. St. str. **Paluch Florjan** z komis. **Rybno** — 13 punktów na możliwych 15 przy skupieniu b. dobrem, — zdobył pierwszą nagrodę srebrny żeton K-dy Straży Gr. i pierwszą nagrodę Mazowieckiego I. O. posążek Marszałka **Piłsudskiego** na koniu wykonany w bronzie na marmurowym postumencie.

II. St. str. **Sanocki Wacław** z I. G. **Brodnica** — 13 punktów przy skupieniu dobrem — zdobył srebrny żeton K-dy Str. Gr. i drugą nagrodę Maz. I. O. — karabinek małokalibrowy „F. N.”.

III. St. str. **Pietraszek Józef** z komis. **Łasin** — 12 pkt. przy skupieniu b. dobrem — zdobył brązowy żeton K-dy Str. Gr. i trzecią nagrodę Maz. I. O. — figura strzelca z brązu na marmurowym postumencie.

IV. St. str. **Górny Franciszek** z komis. **Działdowo** — 12 pkt. przy skupieniu dobrem — zdobył żeton brązowy K-dy Str. Gr. i czwartą nagrodę Maz. I. O. — zegarek niklowy na rękę.

W strzelaniu zespołami z kbk. I-sze miejsce zajął zespół I. G. **Przasnysz**, osiągając 220 pkt. na 300 możliwych i zdobywając nagrodę przechodnią Maz. I. O. — puchar posrebrzany wysokości 47 cm.

II-gie miejsce zajął zespół I. G. **Brodnica** — 205 pkt.

III-cie miejsce zajął zespół I. G. **Łomża** — 137 pkt.

W strzelaniu z pistoletów I-sze miejsce zajął st. str. **Łosiak Franciszek** z komis. **Łasin**, osiągając 23 pkt. na 50 możliwych. Zdobyl I-szą nagrodę Mazowieckiego I. O. — budzik brązowy.

Tytuł strzelca wyborowego Maz. I. O. zdobył st. str. **Paluch Florjan** zajmując I-sze miejsce w strzelaniach indywidual-

nych do figur i osiągając 53 pkt. na 60 możliwych w strzelaniach zespołowych do tarczy pierścieniowej.

2) Na terenie Pomorskiego I. O. odbyły się zawody w dniu 10.X.31 na strzelnicy Towarzystwa Powstańców i Wojaków w Chojnicach.

**W strzelaniu z kbk brało udział 23 szeregowych.**

I-szą nagrodę żeton i dyplom strzelca wyborowego otrzymał str. Izydorek Wawrzyniec z I. G. Kościerzyna, który w drugim strzelaniu z kbk na 5 strzałów osiągnął 4 trafienia.

II-gą nagrodę, żeton, otrzymał str. Taczala Jan z I. G. Chojnice, który na 10 strzałów miał 10 celnych przy b. do-brem skupieniu.

III-cią nagrodę, żeton, otrzymał str. Dobrowolski Andrzej z I. G. Nakło.

IV-tą st. str. Smok Stanisław z I. G. Chojnice, który w pierwszym strzelaniu miał na 10 strzałów 10 celnych.

**W strzelaniu z pistoletów I-szą nagrodę** otrzymał przod. Kędziński Franciszek z I. G. Gdynia osiągając na 5 strzałów 45 pkt. na 50 możliwych.

II-gą nagrodę otrzymał przod. Majchrzak Józef z I. G. Chojnice 42 punkty.

Na zawodach w Chojnicach był obecny Zastępca Komendanta Str. Gr. P. Pułkownik Czapliński Emil.

## WIADOMOŚCI SŁUŻBOWE

### W SPRAWIE MIESZKAŃ W BUDYNKACH PAŃSTWOWYCH.

Jeden z p. p. Czytelników, emerytów zapytuje się, czy władza może mu wypowiedzieć mieszkanie zajmowane przez niego w budynku skarbowym, i jaki termin obowiązuje lokatora do opróżnienia mieszkania.

W sprawie powyższej trzeba rozróżnić rodzaje mieszkań, a mianowicie:

- 1) mieszkania czynszowe,
- 2) mieszkania służbowe, — i
- 3) mieszkania reprezentacyjne.

ad 1). Mieszkanie czynszowe opłacane według stawek przewidzianych w ustawie o ochronie lokatorów (w starym budynku) może być pozostawione urzędnikowi do dyspozycji również po przejściu w stan spoczynku i co do ewentualnego opróżnienia takiego mieszkania może zainteresowany robić sprzeciw na zasadzie powołanej ustawy.

ad 2). Mieszkanie służbowe przywiązane jest do zajmowanego stanowiska służbowego i podlega następującym warunkom zamieszkiwania go i opróżniania:

Mieszkanie służbowe, zajmowane przez funkcjon. państwowego musi być opróżnione całkowicie w ciągu 3 miesięcy od

daty wypowiedzenia go, a częściowo przy zmianie stanowiska służbowego w ciągu 28 dni.

O ile lokator nie opróżni dobrowolnie mieszkania służbowego w terminie wyżej podanym, to może go władza usunąć w drodze administracyjnej.

ad 3). Mieszkanie reprezentacyjne dawane jest wraz z urządzeniem i nie podlega wogóle żadnym sprzeciwom ze strony zajmujących je urzędników. Termin zamieszkiwania kończy się zasadniczo z czasem pełnienia funkcji osoby dla której przewidziane jest mieszkanie reprezentacyjne.

### TERMINY PRZEDSTAWIANIA RACHUNKÓW KOSZTÓW PODRÓŻY I PRZENIESIENIA.

Funkcjonariusz państwowy, odbywający podróż służbową ma prawo do zwrotu kosztów podróży, a za przesiedlenie do kosztów przesiedlenia.

Rachunki należnych kosztów podróży, (przesiedlenia) winno się przedkładać do dni 8 po ukończeniu podróży, a do dni 14 po dokonaniu przesiedlenia.

Terminy powyższe są tylko porządkowymi i nie powodują utraty prawa do zwrotu kosztów w razie późniejszego przedłożenia ich z usprawiedliwionych przyczyn.

Obowiązuje natomiast 14-dniowy termin w przeciągu którego należy wnosić odwołania od decyzji władz II instancji do władzy naczelnej w sprawie przyznanych już kosztów co do wysokości których czuje się zainteresowany funkcjonariusz pokrzywdzonym.

### WAŻNE DLA EMERYTÓW.

Wielu z pośród przeniesionych w stan spoczynku nie wie, że przysługuje im prawo do zwrotu kosztów przesiedlenia do obranego sobie miejsca stałego zamieszkiwania na emeryturze.

Otóż według nowej ustawy emerytalnej, przeniesiony w stan spoczynku funkcjonariusz państwowy, ma prawo do jednorazowego zwrotu kosztów podróży do obranego sobie miejsca zamieszkania na równi z funkcjonariuszami służby czynnej.

Z przysługującego mu prawa winno się skorzystać w ciągu 1 roku od dnia przeniesienia w stan spoczynku.

Na wcześniejsze lub późniejsze przesiedlenie się za zwrotem kosztów przesiedlenia trzeba mieć zezwolenie władzy naczelnej (Min. Skarbu).

## NASZA KRONIKA

### KILKUDNIOWA WALKA STRAŻY GRANICZNEJ Z PRZEMYTNIKAMI.

We wsi Kalety, pow. częstochowskiego, tuż przy granicy, straż graniczna rozpoczęła istną walkę podjazdową z przemyt-

nikami, którzy mieli zamiar przetransportować znaczą ilość kontrabandy. W nocy z 12 na 13 b. m. przemytnicy, widząc się osaczonymi, rozsypali się w tyraljerę, rozpoczynając regularne ostrzeliwanie straży granicznej. Dzielne natarcie tej ostatniej zmusiło kontrabandzistów do ucieczki, podczas której przestępcy porzucili tytoń, oraz spirytus ogólnej wagi 200 kg.

Zaledwie jednak zaczęło świtać, banda wyruszyła z nowym transportem i niespodziewanie dla siebie natknęła się na czuwającą straż. Podczas ostrego starcia został zabity kontrabandzista Henryk Osadnik, mieszkaniec wsi Konopiska pod Częstochową.

Banda mimo wszystko nie dała za wygraną i ponowiła próbę przemytu pod wsią Węglowice, gdzie schwytano herszta przemytników na tym terenie — Brzeziaka, oraz zatrzymano olbrzymi transport brzytw.

### UJĘCIE SZAJKI PRZEMYTNIKÓW W LESIE POD BYDGOSZCZĄ.

Posterunkowy Kałka z Bydgoszczy lustrując poruczony sobie rewir w lesie Bocianowo, natknął się na dwóch podejrzanych mężczyzn i jedną kobietę, niosących pokaźnych rozmiarów paczki.

Na widok posterunkowego jeden z osobników skoczył w bok i znikł wraz z trzymaną w ręku walizą w zagajniku.

Pozostali zastanawiali się przez krótką chwilę, jak się wobec niespodziewanego zjawienia się przedstawiciela władzy zachować.

Posterunkowy zaaresztował ich.

Zarządzona natychmiast obława za trzecim osobnikiem uwięziona została pomyślnym rezultatem, bowiem zdolano go przychwycić w chwili, gdy zamierzał chyłkiem opuścić las. W walizie, którą osobnik ów niósł ze sobą, znaleziono 1200 cygar wyrobu niemieckiego.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że wszyscy troje, których nazwiska ze względu na toczące się jeszcze śledztwo trzymane są w tajemnicy, należeli do dobrze zorganizowanej szajki przemytników niemieckich wyrobów tytoniowych.

### PO CHLEB DO SOWIETÓW. POTWORNĄ AFERĄ PRZEMYTNICZĄ.

Ludzka bieda i nieszczęście są niewątpliwie najpodatniejszymi terenami żerowania różnych typów z pod najciemniejszej gwiazdy, dla których jedynym celem życia jest zdobycie jaknajwiększej ilości pieniędzy, bez względu na sposób. Te łotrowskie wyczyny są zależnie od sytuacji i osób działających, mniej lub więcej potworne i podłe.

Koronę jednak w tej dziedzinie zdobyli sobie organizatorzy zupełnie niesłychanej afery, której zadaniem było

bezrobotnych i poborowych do — Rosji sowieckiej.

Wedle słów przemytników, uciekinierzy z Polski mogli w Rosji sowieckiej znaleźć poddostatkiem pracy i chleba. Każdy kto przechodził do Sowietów z Polski, jak zapewniali aferzyści, miał natychmiast otrzymać od bolszewików intrygantne zajęcie...

Nic dziwnego, że tak piękne perspektywy działały na ludzi pozbawionych chleba, czy też niezbyt ochoczo nastrojonych do służby wojskowej w armji polskiej, nader pociągająco.

To też agenci, krążący po wioskach i małych miasteczkach kresowych, a nawet jak wykazuje śledztwo, zapuszczający swe macki w głąb Polski, nie mogli poprostu opędnąć się od amatorów — rajy w Sowietach.

Za przeprowadzenie na tamtą stronę pobierano od naiwnych przeciętnie od 100 do 300 zł., a następnie kierowano ich do nadgranicznych przemytników, którzy im ułatwiali przejście przez granicę.

Na tem kończyła się wędrówka po złote runo. Bowiemy zamiast nowych przewodników, którzy mieli czekać po drugiej stronie na uciekinierów z Polski i ułatwić im uzyskanie pracy, biedacy trafiali najczęściej na — posterunki sowieckie, które, według obowiązujących tam przepisów za przekroczenie granicy, skazywali winnych na 3 miesiące bezwzględnego aresztu.

Grozę sytuacji powiększał jeszcze bardziej fakt podejrzewania nieszczęsnych uciekinierów z Polski o — szpiegostwo. Wtedy dopiero rozpoczynała się prawdziwa tragedia, której epilog, poprzez lochy czczewyczajek miał zwykle miejsce na — wyspach Sołowieckich.

Oczywiście po ukończeniu śledztwa, czy też stwierdzeniu, że uciekinier nie jest szpiegiem, a także po odbyciu przez niego przepisowej kary, władze sowieckie wydalają na terytorjum polskie tych wszystkich, którzy nabrani przez bezczelnych łotrzyków, szli do Sowietów szukać — chleba...

## KOMUNIKATY

### KOMUNIKAT W SPRAWIE KASY POŚMIERTNEJ OFICERÓW STRAŻY GRANICZNEJ.

Stosownie do postanowień § 4. regulaminu Kasy Pośmiertnej objąłem z dniem 23 września b. r. obowiązki czynnika nadzorczego wymienionej Kasy.

W tym charakterze zwracam się do ogółu oficerów Straży Granicznej z wezwaniem do przystąpienia do Kasy Pośmiertnej i terminowego wpłacania pogłównego.

Z przykrością przytem wypada mi stwierdzić, że do chwili obecnej na 128 oficerów, którzy zadeklarowali przystąpienie do Kasy, zaledwie 73 wpłaciło pełne pogłównie, 23 wpłaciło połowę, reszta zaś, t. j. 32 oficerów, mimo upływu około 6 miesięcy od chwili złożenia deklaracji, nie nadesłała dotąd ani grosza.

W obronie interesów Kasy Pośmiertnej wyjaśniam, że zgodnie z § 6. regulaminu tylko ci oficerowie korzystać będą z wszystkich praw wynikających z należenia do Kasy, w szczególności zaś z prawa do wypłaty pośmiertnego dla ich rodzin, którzy wpłacą pogłównie w czasie wskazanym przez Zarząd Stow. „SAMOPOMOC STRAŻY GRANICZNEJ“.

Równocześnie zwracam uwagę na postanowienie § 13. regulaminu K. P. Wszyscy jesteśmy śmiertelni, stąd też obowiązkiem nas wszystkich jest pamiętać o zabezpieczeniu losu rodzin, na wypadek naszej śmierci. Pogłównie w wysokości 30 zł. od wypadku śmierci, uiszczane w dwóch ratach, wobec małej, jak dotąd śmiertelności w naszym Korpusie Oficerskim, nie jest wydatkiem przekraczającym dzisiejsze możliwości płatnicze oficera Straży Granicznej, opieszali zaś, którzy odrazu nie zdecydują się na przystąpienie do Kasy, będą zmuszeni w razie wstąpienia późniejszego uiścić jednorazowo sumę pogłównego, obliczonego za wszystkie wypadki śmierci zasze przed ich wstąpieniem.

Kasa Pośmiertna Oficerów Straży Granicznej jest najtańszą formą ubezpieczenia na wypadek śmierci. Im więcej Kasa mieć będzie członków, tem lepiej zabezpieczony będzie los osób najbliższych zmarłego kolegi-oficera.

W imię zatem obowiązującego nas poczucia koleżeństwa, jak również w imię własnego, dobrze zrozumianego interesu każdego z nas, apeluję do ogółu oficerów Straży Granicznej o przystąpienie do Kasy Pośmiertnej i terminowe wpłacanie pogłównego.

Warszawa, dnia 1 października 1931 r.

Szef Sztabu  
(—) Trelła  
mjr. dypl.

### KOMUNIKAT STOWARZYSZENIA „SAMOPOMOC STRAŻY GRANICZNEJ“.

Na zebraniu w dniu 13 października 1931 r. Zarząd Stowarzyszenia „Samopomoc Straży Granicznej“ przyznał następujące zapomogi:

- 1) str. Włodarczykowi Piotrowi, Kom. Sosnie, na leczenie własne — 300 zł.;
- 2) st. str. Kapickiemu Antoniemu, Kom. Dziętkowice, na leczenie własne — 300 zł.;

3) kom. Busiowi Ignacemu, Kom. Szczucin, na leczenie własne — 300 zł.

Razem — 900 zł.

Odmownie załatwiono 6 podań.

Do uzupełnienia zwrócono 4 podania.

ZARZĄD.

## ZAMIANA MIEJSC SŁUŻBOWYCH

St. str. Jagoda Ignacy, z plac. Wiłów, Komis. Czarny Dunajec, I. G. Nowy-Targ, Małopolski I. O., pragnie zamienić miejsce służbowe z kolegą z Wielkopolskiego lub Pomorskiego I. O., miejscowość obojętna, powód sprawy osobiste.

Nadmieniam, że plac. Wiłów, znajduje się w bardzo dobrym położeniu, szkoła i kościół w miejscu, blisko Zakopanego, powietrze bardzo zdrowe, do stacji kolejowej 5 kilometrów, mieszkanie dla kawalera jak żonatego zapewnione.

Bliższych informacji listownie, reflektujący na zamianę zechcą zgłaszać się pod adresem:

Ignacy Jagoda, Wiłów, poczta Chochołów, powiat Nowy Targ, Małopolska.

## POŻEGNANIE

W dniu 1 października odszedł od nas dotychczasowy Kierownik Komisarjatu pan podkomisarz Chmielowski Tadeusz do Komisarjatu Str. Gran. Myszyniec I. G. Przasnysz.

Pozostając pod Jego rozkazami przez okres 15 miesięcy, doświadczyliśmy Jego serdecznej i szczerzej opieki nad nami. Jako wychowawca i nauczyciel, Pan Komisarz Chmielowski dawał nam zawsze dowody troskliwego zainteresowania się nami, spiesząc z radami i pomocą, z której zawsze korzystaliśmy, i po którą z pełnym zaufaniem i pełną wiarą zwracaliśmy się do Niego. Nie stosując niemal nigdy groźby ani kary, Pan Komisarz Chmielowski prostował nasze mimowolne błędy raczej po ojcowski, napomnieniem i opiekuńczą naganą.

Zapewniamy Cię, Panie Komisarzu, że wpojone w nas zasady ściśle przestrzegać będziemy i wykorzystamy je w celu skutecznego zwalczania przemytnictwa i strzeżenia granicy, a postępowaniem naszym za Twoim przykładem i w myśl udzielonych nam wskazówek dążyć będziemy ku pożytkowi i chwale Ojczyzny.

Żegnamy Cię, Panie Komisarzu ze szczerym żalem i życzymy na nowem stanowisku wszelkiego powodzenia i pomysłności w dalszej pracy.

Byli podkomendni.

MUZEUM  
Polskich  
Formacji  
Granicznych

Dr. inż. WŁADYSŁAWA RAG-ŃSKA

# Z kraju i ze świata

## AFERA OSZUKANČZA

W ostatnich czasach władze sowieckie masowo zaczęły wydalać ze swych granic obywateli polskich, którzy niedawno przekroczyli granicę. Wysiedlani z powrotem do Polski, zostają oddawani przez straż sowiecką w ręce placówek K. O. P.-u. W wyniku dochodzeń, władze wpadły na trop nieuczciwej i karygodnej akcji oszukańczych szajek, rozsianych na kresach i w centrum państwa, które odrębnie działając, namawiały poborowych, bezrobotnych i inne osoby na wyjazd do Sowieców. Reflektantom na tę nielegalną podróż obiecywali w Rosji intratne stanowiska i pracę. Oszuści pobierali od uchodźców opłatę w kwocie od 50 do 250 zł. od osoby. Za powyższą kwotę w porozumieniu z przemytnikami, ułatwiali swym klientom przejście na stronę bolszewicką przez tak zwaną zieloną granicę. Zbiegowie daremnie oczekiwali, już na terytorjum Rosji, na przewodnika, który miał ich zawieźć do miejscowości, gdzie mieli otrzymać pracę, wpadli natomiast w ręce władz sowieckich, które względem zbiegów stosowały natychmiast kilkutygodniowy areszt, za nielegalne przekroczenie granicy. Niektórzy z tych zbiegów, posądzeni o szpiegostwo, nadal pozostają w więzieniu sowieckim, inni zaś byli odstawiani do granicy i oddawani w ręce placówek K. O. P. Ofiarą oszukańczych metod różnych indywiduów padło kilkaset osób, pochodzących z Wołynia i innych województw tak kresowych, jak i centralnych.

## PRZEMYCAJĄ CUKIER POLSKI DO... POLSKI

Wiadomem jest, że cukier polski, eksportowany zagranicę kosztuje taniej niż w kraju. Wykorzystują to przemytnicy, którzy skupują nasz cukier eksportowy i jako kontrabandę przewożą go do Polski, zarabiając na tem bez mała 100 proc. Kontrabanda tego rodzaju daje się zauważyć szczególnie na pograniczu polsko-łotewskim. Korpus Ochrony Pogranicza walczy z tem jak może i właśnie onegdaj zatrzymało kilka furmanek naładowanych cukrem w chwili, gdy przekraczały granicę.

## WYKRYCIE DWÓCH FABRYK BANKNOTÓW

W związku z wykryciem fabryki 500-złotówek w Daszynie (pow. wieluński) policja prowadziła dalsze obserwacje, wynikiem których było wykrycie wczoraj 2 fabryk 100-złotówek i 5-cio dolarówek. Jedna z fabryk mieściła się w okolicach Zgierza, druga zaś w Wiśniowej Górze, w willi, należącej do bogatego i znanego przemysłowca.

Policja aresztowała dwóch braci Ksawerego i Adama Chorążych oraz drukarza Wacława Przepiórkowskiego.

Prócz tego aresztowano jeszcze 17 osób, których nazwiska, ze względu na toczące się śledztwo, utrzymywane są w tajemnicy.

## FOLWARK KUPIONY NA LICYTACJI ZA 1... ZŁOTEGO

Za niesłychanie niską cenę, bo 215.000 zł. nabył jeden ze spekulantów dobra starego rodu Parczewskich, Czerwony Dwór.

Na licytację został wystawiony majątek wielkiego ziemianina Wagnera.

Kupiec wileński Daiches, nabył na licytacji folwark w powiecie studzińskim za cenę 1 zł. (?).

Jak donosi prasa, folwark ten był już wystawiony po raz drugi na licytację, lecz nie znalazł nabywców, gdyż jest oddany w dzierżawę na 36 lat.

## PIĘKNY OKAZ ŁOSIA PADŁ OFIARĄ CIEMNOTY

W lasach pod Żyrardowem ukazał się niespodziewanie piękny okaz wędrownego łosia. Miejscowi włościanie urządzili obławę i ujęli zwierzę, które zabłąkało się aż w te okolice.

Niestety, łosć padł ofiarą nieumiejętnego schwywania i skrępowania sznurami. Wobec zawiadomienia przez policję o tym fakcie zarządu ogrodu zoologicznego w Warszawie, inspektor Krzymuski udał się natychmiast na miejsce pojmania łosia, zastał już jednak zwierzę dogorywające. Mimo to, w nadziei uratowania jeszcze rzadkiego okazu, przywieziono go specjalnym samochodem do Warszawy, w drodze jednak nie-szczęśliwie zwierzę zdechło.

Ogród zoologiczny w stolicy utracił rzadką, pierwszą dopiero sposobność otrzymania tego okazu. Dotychczas brak jest łosia w zwierzostanie ogrodu, pomimo licznych obietnic sfer ziemiańskich i właścicieli wielkich posiadłości leśnych. Strata jest tem większa, że łosie są wogóle unikatem w ogrodach zoologicznych, z których jedynie ogród berliński poszczycić się może i to dopiero od niedawna, posiadaniem tego zwierzęcia.

Sliczny ten okaz odradzającego się u nas ostatnio gatunku łosia, będzie mogła oglądać publiczność warszawska w państwowem muzeum zoologicznem.

## ZNACZENIE POWSZECHNEGO SPISU LUDNOŚCI

Jak wielkie znaczenie mają powszechne spisy ludności, świadczy fakt, że w Polsce 81 ustaw i rozporządzeń opiera się na liczbach ludności bądź w całym państwie, bądź na poszczególnych terytorjach.

Liczyby ludności, ustalone przez spisy powszechne, rozstrzygają m. in. o sprawach tak ważnych, jak: podział na okręgi wyborcze, liczbie posłów z danego okręgu, organizacji szkolnictwa powszechnego, placach burmistrzów i pracowników miejskich, obowiązkach samorządów w dziedzinie opieki społecznej, zdrowia publicznego i t. p.

Konwencja polsko-gdańska z roku 1921 reguluje podział dochodów z cel w stosunku proporcjonalnym do liczb ludności Polski i Wolnego Miasta. Także wpłaty skarbu śląskiego na ogólne potrzeby państwa uzależnione są w konstytucji woj. śląskiego m. in. od zaludnienia Śląska i pozostałego terytorjum Rzeczypospolitej.

## KRWAWA MASAKRA CHINCZYKÓW W TAO-NAN

### Japonja nie opuści Mandżurji

Walki między wojskami japońskimi i chińskimi nie ustają. Świeżo w pobliżu Tao-Nan chińska artylerja ostrzeliwała samoloty japońskie. W odpowiedzi na to eskadry japońskie zarzuciły bombami koszary chińskie w tem mieście. Kiludziesięciu żołnierzy chińskich zostało zabitych, wielu jest rannych.

Prasa japońska z wielką radością wita odezwę centralnego komitetu japońskiej partji socjaldemokratycznej, wydaną do ludności, w której socjaliści z naciskiem zaznaczają, że sprawa mandżurska ściśle jest związana z najżywoźniejszymi interesami narodu japońskiego.

Socjal-demokraci stwierdzają, że nie mogą protestować przeciwko wysłaniu wojsk do Mandżurji i Mongolji dla obrony obywateli japońskich.

Dzienniki podkreślają, że w chwilach niebezpieczeństwa cały naród japoński, bez względu na odcienie polityczne, zawsze zjednoczy się dla skutecznej obrony.

**LAVAL W AMERYCE****Rozmowy z Mellonem i Stimsonem**

Laval odbył pierwszą konferencję polityczną z ministrem spraw zagranicznych Stimsonem w pociągu, w drodze z Nowego Jorku do Waszyngtonu.

Laval zaznajomił Stimsona ze stanowiskiem francuskim w sprawie rozbrojenia i bezpieczeństwa, na podstawie memorjału francuskiego z lipca b. r.

Stimson w porozumieniu z ambasadorem amerykańskim w Paryżu, a prawdopodobnie także z ministrem finansów Mellonem, stara się tak pokierować konferencjami, aby doprowadzić do możliwie bliskiej współpracy francusko-amerykańskiej. Jest jednak rzeczą wątpliwą czy Stimson zdoła nakłonić Hoovera do większych ustępstw na rzecz Francji. Koła francuskie stwierdzają stanowczo, iż Francja nie zgodzi się na redukcję długów wojennych bez uwzględnienia jej tezy w sprawie rozbrojenia. Również Francja nie pójdzie na ustępstwa w sprawie niemieckich odszkodowań, jeżeli długi wojenne sojuszników nie ulegną redukcji. Co się tyczy dostaw niemieckich w naturze na rachunek odszkodowań, Francja żąda zachowania tych dostaw w dotychczasowych rozmiarach, zastrzegając sobie prawo odstąpienia części tych dostaw innym państwom.

**ZA ŚPIEW PO POLSKU...**

Po 12-godzinnem rozpatrywaniu sprawy, 27-miu oskarżonych Polaków za śpiewy polskie w kościele illuksztańskim, sędzia pokoju ogłosił wyrok, skazujący dwie osoby na 2 miesiące aresztu, pięć osób na 6 tygodni, siedem osób na 4 tygodnie aresztu, zaś osiem osób uniewinniono, a pięć osób uniewinniono warunkowo, z zastrzeżeniem na 3 lata. Skazani apelują do sądu okręgowego.

**ODPOWIEDZI REDAKCJI**

**Przod. P. T.** Dlaczego K. W. P. nie zwraca udziałów tym byłym członkom kasy, którzy zgłosili wystąpienie w 1930 r.?

Według informacji otrzymanych z K. W. P. wysłano już ostatnie udziały tym wszystkim członkom, którzy zgłosili wystąpienie przed październikiem 1930 r.

O ile nie doszły Pana pieniądze do czasu wyjścia niniejszego numeru Czat, to prosimy o powiadomienie nas celem ewentualnej dalszej interwencji w Zarządzie K. W. P.

**Str. S. S.** Przesłano Panu tytułem zwrotu kosztów przesiedlenia z C. S. S. Gr., mniej, aniżeli wypadła różnica z zestawienia należności i zwrotów. — Co robić by otrzymać resztę należności?

Powodem tego jest fakt, że dowody rachunkowe znajdują się faktycznie w Okręgowej Izbie Kontr.Państwa.

Ponieważ jednak z zestawienia na odcinku przekazu wynika bezsprzecznie, że wypłacono Panu o 28 zł. 58 gr. mniej niż się należało, przeto C. S. S. G. winna Panu dopłacić różnicę.

Może Pan wnieść odpowiednią prośbę do K. S. G. o interwencję.

2) Czaty wystaliśmy.

**Str. S. B.** Pisze Pan, że w państwowym gimnazjum płaci Pan za naukę mimo dobrych postępów w nauce syna. Dlaczego?

Sprawę radzimy wyjaśnić na miejscu przez swoich przełożonych.

Nie znając bliższych danych co do pobieranych przez Dyрекcję gimnazjum opłat, nie możemy dawać wyjaśnień, by ewentualnie nie wprowadzić Pana w błąd.

**NIEPOWODZENIE KONFERENCJI „OKRĄGLEGO STOŁU“**

Na posiedzeniu komisji konstytucyjnej okrągłego stołu wygłosił dłuższe przemówienie Gandhi, który poddał ostrej krytyce dotychczasowe wyniki konferencji. Wśród uczestników konferencji panuje wzajemna nieufność. W końcu swego przemówienia Gandhi zażądał całkowitej niepodległości Indji. W kołach hinduskich panuje wielki pesymizm co do dalszych losów konferencji okrągłego stołu. Przewodniczący komisji konstytucyjnej lord Sankey, miał oświadczyć poufnie niektórym członkom konferencji, że mogą rozpocząć swe przygotowania do drogi powrotnej.

**MOŻNA JUŻ FOTOGRAFOWAĆ W ZUPEŁNYCH CIEMNOŚCIACH**

W zakładach „Eastmann Kodak Company“ w Rochester dokonano pokazu niezwykłego wynalazku, dokonanego w laboratorjach tegoż Towarzystwa. W obecności kilkudziesięciu najwybitniejszych inżynierów amerykańskich w ciemności takiej, że o kilka cali nie można było rozpoznać, dyrektor laboratorjum dr. Kenneth Mees, dokonał zdjęcia fotograficznego grupy kilku osób. Po 15 minutach płyty zostały wywołane, przyczem fotografie były tak dokładne, jak gdyby były zdejmowane w pełnym słońcu. Dr. Mees zaznaczył, że wynalazek ten pozwoli na fotografowanie gwiazd dotychczas niewidzianych nawet przez najsilniejsze teleskopy.

**DO NINIEJSZEGO NUMERU CZAT, DOŁĄCZONY JEST ROZKAZ KOMENDY STRAŻY GRANICZNEJ Nr. 7 Z DNIA 1.X 1931.**

**Chojnice 100.** Sprawa diet konwojentów pociągów tranzytowych z Rawicza została faktycznie pomyślnie dla nich załatwiona.

Czy wszyscy inni konwojenci uzyskają również diety nie możemy obecnie powiedzieć, gdyż zachodzą wypadki, że niektórzy z nich starali się już o diety, a na odmowną odpowiedź nie odwołali się w terminie 14-dniowym do Komendy.

Takim konwojentom odmawia się wypłaty ze względu na przekroczenie terminu przysługującego poszkodowanym do odwołania się od decyzji I. O.

**Nr. 3000.** Radzimy wnieść odwołanie do K. S. G., z powołaniem się na odpowiednie rozporządzenie Ministra Skarbu.

**Stały Czytelnik Nr. 42.** 1) W roku 1927 wystąpił Pan ze służby państwowej na własną prośbę, a wstąpił ponownie w 1927 r. Czy ma Pan prawo do emerytury?

Posiadał Pan prawo do emerytury, lecz stracił je przez wystąpienie ze służby na własną prośbę.

Obecnie winien Pan prosić o przywrócenie praw nabytych poprzednią służbą.

2) Po przywróceniu praw będzie Pan miał prawo do 4-tygodniowego urlopu wypoczynkowego.

**K. W.** 1) Czy lata służby w W. P. pełnionej w charakterze powołanego do służby czynnej zalicza się do ustalenia prawa emerytalnego?

Ponieważ po służbie w charakterze powołanego do służby czynnej w W. P. przeszedł Pan bezpośrednio do stałej służby państwowej, przeto liczy się tę służbę wojskową do wymaganego 10-letniego okresu wymaganego do nabycia praw emerytalnych.

2) Nieprzerwanej służby państwowej posiada Pan 6 lat i 8 miesięcy. Do tego dolicza się do ustalenia praw emerytalnych za każdy rok po przerwie jeden rok przed przerwą.

**Stały Czytelnik 444.** Posiada Pan policzalnych lat służby do emerytury:

Za służbę w byłej armii niemieckiej od 20.XI.16 do 31.X.18 1 rok, 11 miesięcy i 11 dni, w W. P. od 20.XI.18 do 16.VIII.21 2 lata, 7 miesięcy i 26 dni i w Straży Granicznej od 17.I.22 do 31.X.31 9 lat, 9 miesięcy i 14 dni czyli razem 14 lat, 4 miesiące i 21 dni.

Do powyższego dolicza się za wojnę 4 lata, 2 miesiące i 11 dni oraz z tytułu korzystniejszego zaliczania służby w Straży Granicznej 2 lata, 1 miesiąc i 23 dni.

Ogółem posiada Pan 20 lat 9 miesięcy i 25 dni, czyli 66,4% emerytury.

**Stały Czytelnik 554.** Posiada Pan policzalnych lat służby do emerytury:

Za służbę w byłej armii niemieckiej od 30.X.15 do 31.X.18, 3 lata, w W. P. od 7.VII.19 do 31.VII.21, 2 lata i 24 dni oraz w Straży Granicznej od 1.VII.22 do 31.X.31, 9 lat i 3 miesiące, czyli razem 14 lat, 3 miesiące i 24 dni.

Do powyższego dolicza się: za wojnę 4 lata 8 miesięcy i 14 dni i z tytułu korzystniejszego liczenia służby w Straży Granicznej 2 lata, 1 miesiąc i 8 dni.

Ogółem posiada Pan 21 lat, 1 miesiąc i 16 dni, czyli 66,4% emerytury.

**Str. A. M.** Posiada Pan policzalnych lat służby do emerytury:

Za służbę w byłej armii niemieckiej od 30.X.15 do 31.X.18, 3 lata i 1 dzień, w W. P. od 29.I.19 do 8.VII.21, 2 lata, 5 miesięcy i 9 dni oraz w Straży Granicznej od 1.VII.22 do 31.III.31 10 lat i 2 miesiące, czyli razem 15 lat, 7 miesięcy i 10 dni.

Do powyższego dolicza się: za wojnę 5 lat, 1 miesiąc i 8 dni, oraz z tytułu korzystniejszego liczenia służby w Straży Granicznej 2 lata, 6 miesięcy i 13 dni.

Ogółem posiada Pan 23 lata, 3 miesiące i 1 dzień czyli 71,2% emerytury.

**Str. J. St.** Skarb Państwa płaci za wynajęte lokale kwotę naprzykład 30 zł. miesięcznie, dodatek mieszkaniowy zamieszkujących te lokale szeregowych wynosi 45 zł. miesięcznie. Ile mają oni płacić miesięcznie czy 30 zł., czy też 45 zł.?

Zamieszkujący wynajęte przez Skarb Państwa lokale mają płacić czynsz w wysokości uiszczanej przez Skarb Państwa. — Różnica pomiędzy pobieranym dodatkiem mieszkaniowym, a opłacanym czynszem ma być zwracana szeregowym lokatorom.

Zwrotu nadpłaconej kwoty można żądać za czas obowiązującego w tym kierunku rozkazu.

Odpowiednie rozp. w powyższej sprawie ogłoszone w Dz. Ustaw Nr. 22 poz. 186/30.

**Przod. R. S.** 1) Posiada Pan policzalnych lat służby do emerytury:

Za służbę w byłej armii niemieckiej od 15.XI.16 do 31.X.18, 1 rok, 11 miesięcy i 15 dni, w W. P. od 10.I.20 do 19.VII.20 6 miesięcy i 9 dni oraz w Straży Granicznej od 25.III.22 do

30.IX.31, 9 lat, 6 miesięcy i 5 dni czyli razem 11 lat, 11 miesięcy i 29 dni.

Do powyższego dolicza się: za wojnę 2 lata, 5 miesięcy i 24 dni i z tytułu korzystniejszego liczenia służby w Str. Gr. 1 rok, 8 miesięcy i 14 dni.

Ogółem posiada Pan 16 lat, 2 miesiące i 7 dni, czyli 54,4% emerytury.

2) Czy służba w W. P. liczona w czasie wojny, podwójnie do emerytury, liczy się również korzystniej w Str. Gr.?

Nie. Art. 48 rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej o Straży Granicznej mówi, że oficerowie i szeregowi Str. Gr. po 5 latach służby czynnej, następne lata liczą się przy wymiarze emerytury w stosunku 12 miesięcy za 16 miesięcy.

Do 5-letniego okresu służby zalicza się służbę wojskową (polską), pełnioną przed wstąpieniem do Str. Gr., z wyjątkiem obowiązkowej służby czynnej.

Z powyższego wynika, że ci oficerowie i szeregowi Str. Gr., którzy posiadają nieobowiązkową służbę w W. P. przed wstąpieniem do Str. Gr. mają 5-letni okres służby w Str. Gr. odpowiednio skrócony. — Nie znaczy to jednak, by ta służba (5-letniego okresu) była ponownie liczona w Str. Gr.

Sprawę zaliczania służby w Straży Granicznej do emerytury reguluje rozkaz K. S. G. Nr. 16 p. 20/29 i Nr. 10 p. 24/29.

**Str. St. H.** 1) W sprawie nadawania Krzyża Legjonowego za służbę w P. O. W. trzeba zwrócić się do Koła P.O.-Wiaków, do którego Pan należy.

2) Po odznakę Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny trzeba się zwrócić do Zarządu Federacji, Warszawa, Nowy-Świat 35.

3) Posiada Pan policzalnych lat służby do emerytury: Za służbę w W. P. od 7.IX.18 do 6.IX.21 3 lata, w Str. Gr. od 15.X.22 do 30.IX.31, 8 lat, 11 miesięcy i 15 dni, czyli razem 11 lat, 11 miesięcy i 15 dni.

Do powyższego dolicza się służbę w P. O. W. od 15.VII.15 do 6.IX.18, 3 lata 1 miesiąc i 22 dni, za wojnę 2 lata, 6 miesięcy i 14 dni, oraz z tytułu korzystniejszego liczenia służby w Straży Granicznej, 2 lata, 3 miesiące i 25 dni.

Ogółem posiada Pan 19 lat, 9 miesięcy i 16 dni, czyli 64% emerytury.

**A. W.** Posiada Pan policzalnych lat służby do emerytury: Za służbę w byłej armii niemieckiej od 28.IX.15 do 31.X.18 (w tem niewola od 27.VIII.16 do 31.X.18), 3 lata, 1 miesiąc i 3 dni, w W. P. od 1.XI.18 do 13.VIII.21, 2 lata, 9 miesięcy i 13 dni oraz w Straży Granicznej od 1.VII.22 do 31.VIII.31, 9 lat i 2 miesiące, czyli razem 15 lat i 16 dni.

Do powyższego dolicza się: za wojnę 3 lata, 3 miesiące i 21 dni, oraz z tytułu korzystniejszego liczenia służby w Straży Granicznej 2 lata, 3 miesiące i 24 dni.

Ogółem posiada Pan 20 lat, 8 miesięcy i 1 dzień, czyli 66,4% emerytury.

**W. J.** Sprawę zbierania składek reguluje rozkaz K. S. G. Nr. 3/31 pkt. 11. W wypadkach niezgodnych z pow. rozkazem przysługuje interesowanym prawo żalenia się, przy zachowaniu obowiązujących w tym względzie przepisów (rozkaz K. S. G. Nr. 55/28).

Adres dla korespondencji: Warszawa, Skrzynka poczt. Nr. 650.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 41.523.

Warunki prenumeraty: kwartalnie 4.50, miesięcznie 1.50 zł.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona zł. 400, pół strony zł. 200, 1/3 strony zł. 120. Ogłoszenia drobne zł. 1 za 1 mm. szerokości szpalty redakcyjnej. Rękopisów niezamówionych, fotografii i t. p. redakcja nie zwraca

Redakcja i Administracja czasopisma „Czaty”, Warszawa — Skrzynka pocztowa Nr. 650.

Redaktor i Wydawca: FELIKS OLAS.

MUZEUM  
Polskich  
Formacji  
Granicznych  
— m. WŁADYSŁAWA RAG-NSA

Drukarnia Artystyczna, Nowy-Świat 47, tel. 635-80 i 635-83.